Nr. 259 (3466) Warszawa, NIEDZIELA 16 Września 1928 r. Rok XXXIV

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, ul. Warecka № 7
Redakcja — tel. 176-70.
Dyrekcja — tel. 120-13.
Administracja — tel. 313-80.
Drukarnia — tel. 173-43.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY.

KTO ZDOBYŁ DLA SWOJEJ IDEI MŁODE POKOLENIE, TEN ZDOBYŁ DLA NIEJ JUTRO ZWYCIĘSKIE,

PAMIĘTAJCIE, ŻE 7 PAZDZIERNIKA

DZIEŃ MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ.

W dniu otwarcia Konferencji Samorządowej

Dzisiaj, w stolicy kraju, w gościnnym, jak zawsze, Domu Z. Z. K., rozpoczyna swe obrady „Walny Sejm" **socjalistycznych działaczy samorządowych.**

Nie będziemy tu opisywali trudnej drogi, jaką odbył Socjalizm polski, zanim doszedł do dzisiejszego swego znaczenia w życiu samorządowem Polski. Trudności ogromne wynikały i z warunków, niezależnych od nas, i z braków, braków nieraz wprost rozpaczliwych naszego własnego przygotowania do pracy w tej kolosalnej dziedzinie. Wszak ani robota nielegalna w b. Kongresówce, ani stan rzeczy w zaborze pruskim, ani —wreszcie — system „kurjalny" Małopolski pod władzą Austrji nie umożliwiały klasie robotniczej zapoznania się chociażby ze sprawą tem mniej rozstrzygnięcia o **praktycznym** swoim do niej stosunku.

„Samorząd" okupacyjny był czemś swoistem, zgoła niepodobnem do samorządu „prawdziwego". Niepodległość dopiero przyniosła ze sobą zmianę zasadniczą; a jednak **zagadnienie samorządu po dzień dzisieiszy nie zostało w Polsce rozwiązane,** stosunki samorządowe nie zostały — nawet w zakresie kwestyj podstawowych — uporządkowane.

Mamy różne ustroje samorządu w różnych dzielnicach. Odbiegają one od siebie tak daleko, jak, naprzykład, prawo wyborcze do Rad Miejskich w Kongresówce od takiegoż prawa wyborczego w Małopolsce.

W ciągu dziesięciu lat ubiegłych polityka państwowa w zakresie omawianym nie miała jasnej linji przewodniej; ale siłą posunięć faktycznych — pomimo często odmiennych teoryj — stawaliśmy się Państwem coraz bardziej centralistyczno - biurokratycznem. Kryzysy gospodarcze, kryzys bezrobocia, kryzys „inflacyjny" (spadek pieniądza) nietylko przeszkadzały, wręcz uniemożliwiały jakie takie uporządkowanie gospodarki samorządowej. Najskromniejsze inwestycje wyglądały, jak marzenie nieosiągalne. **Możliwości pracy** miewał samorząd o wiele za mało, **wymagań** w stosunku do niego społeczeństwo o wiele za dużo, władza nadzorcza pakowała mu nieraz kije między szprychy koła.

W drugim Sejmie Rzeczypospolitej uczyniona była próba dźwignięcia fundamentów pod **trwały ustrój samorządowy.** Rząd — z przyczyn, których i dzisiaj jeszcze zrozumieć niepodobna — złamał tę próbę słynnemi odroczeniami sesji. Żądania, by organizacja samorządu Kongresówki została **tymczasowo** rozciągnięta na województwa Małopolski, nie przyjął. Wybrał komiczną, ale i tragiczną zarazem parodję „kurjalną".

Tych kilka uwag maluje dostatecznie chyba warunki, w jakich pracował i pracuje samorząd polski wogóle, tembardziej zaś trudne dla **samorządu socjalistycznego.**

Dlatego **Polska Partja Socjalistyczna** ma prawo spoglądać z zasłużoną dumą na przebytą drogę. I chodzi tu nietylko o wspaniały rezultat licznych wyborów do Rad Miejskich, a ostatnio i do Rad Gminnych na wsi. Rzeczą równie ważną jest, że powstało już w Polsce liczne stosunkowo grono **socjalistów - działaczy samorządowych,** którzy poświęcili się całkowicie tej dziedzinie pracy, nabrali doświadczenia, odbyli nieraz studja teoretyczne i porównawcze, którzy—nadewszystko — **umiłowali serdecznie** warsztat wysiłku socjalistycznego w samorządzie.

Bo nie po różach z pewnością stąpają w większości wypadków nasi prezydenci miast, ławnicy, burmistrze, wójtowie! I nieraz, bardzo, bardzo często uderzają w swoich zamierzeniach, planach, projektach o twardy mur, czasem istotną, naturalną przeszkodę, czasem — wyraz szykany, tępoty biurokratycznej, intrygi politycznej...

Szmat drogi pozostał za nami. **O ileż większy leży przed nami jeszcze!** W porównaniu z tem, **co osiągnąć** trzeba, osiągnęliśmy dotychczas... zaledwie wstępne, pierwsze kroki.

Dzisiejsza **Konferencja** ma na celu **ustalenie zadań najpilniejszych, ustalenie taktyki jednolitej,** stworzenie jednolitej niejako „platformy" dla P. P. S. w samorządzie w okresie bieżącym. **Konferencja** przygotuje swoją debatą **stanowisko Kongresu,** wyjdą z jej obrad z pewnością liczne wskazówki praktyczne dla codziennej pracy, wyniknie z niej zbliżenie się i bliższe zapoznanie się wzajemne naszych towarzyszów i towarzyszek z tego tak odpowiedzialnego działu walki i polityki socjalistycznej.

I wreszcie — sprawa wagi pierwszorzędnej.

Socjalizm wkroczył już na teren samorządu wiejskiego. Tu jesteśmy u samego wstępu poczynań. Możemy ustrzec się błędów. Możemy korzystać z praktyki naszej w miastach. Możemy nakreślić sobie zawczasu linję postępowania, nie iść prawie na ślepo, jak **musieliśmy** nieraz robić w latach 1919 — 1920. **Partja** spodziewa się wiele po debatach **Konferencji** nad tem zagadnieniem.

Witamy tedy serdecznie uczestników **Konferencji Samorządowej.** Parę dni ich obrad będą dniami **intensywnej pracy,** która napewno nie będzie pracą zmarnowaną.

Mieczysław Niedziałkowski.

WOJENNE PRZYGOTOWANIA BOLSZEWICKIE RZEKOMO PRZECIWKO WOJNOM

POWRÓT CARSKICH PORZĄDKÓW W ARMJI SOWIECKIEJ

Wiedeń, 15 września (AW). Neues Wiener Journal" podaje, iż na ostatniem posiedzeniu III komunistycznej międzynarodówki, które się odbyło na początku bieżącego tygodnia w Moskwie prowadzone były wyczerpujące debaty na temat ewentualnej przyszłej wojny w Europie. M. in. postanowione zostało specjalne przygotowanie robotników — członków partji komunistycznej dla przeciwstawienia się „burżuazyjnym wojnom". Pozatem został przyjęty wniosek, który wpowadza specjalną organizację wojskową w partjach komunistycznych krajów europejskich. Zostały wprowadzone przywileje dla oficerów. Zostali oni podzieleni na 13 stopni. Każdy oficer pozatem uzyskuje na nowo prawo posiadania na swoje usługi ordynansa. Oprócz tego przywileju przyznano oficerom cały szereg innych, które posiadali za czasów rządów carskich. Pozatem postanowiono stworzyć w całym szeregu partyj komunistycznych Europy sztaby generalne. W związku z tem, Komintern w Moskwie mianował na głównodowodzącego komunistycznych organizacji wschodniej Europy Belę Kuna. Będzie on nosił tytuł marszałka czerwonej armji.

SOWIECKA POLICJA CHCE ZGŁADZIĆ TROCKIEGO

Wiedeń, 15 września. (PAT.). „Neues Wiener Abendblatt" donosi z Paryża: „Matin" dowiaduje się z Moskwy, że Trocki zdołał przesłać Rakowskiemu, który bawi na wygnaniu w Astrachaniu nad morzem Kaspijskiem, list, w którym prosi swoich przyjaciół o pomoc, ponieważ policja polityczna pragnie go zgładzić. Przez szereg dni nie dostarczono mu środków żywności. Oprócz tego czerwona gwardja strzelała do niego z ukrycia. Władze sowieckie obiecały przeprowadzić w tej sprawie śledztwo.

SOCJALISCI LITEWSCY WOBEC WALDEMARASA

Kowno, 15 września. (AW.). Według otrzymanych tu informacji w Szawlach w rocznicę powstania taurożańskiego odbyło się tajne zebranie komitetu litewskiej partji socjal-demokratycznej. Mówcy występowali ostro przeciwko awanturniczej polityce Waldemarasa. Powzięto uchwały w kierunku zaostrzenia walki z systemem dyktatury na Litwie. Mówcy zgodnie stwierdzali, iż awanturnicza polityka Waldemarasa prowadzi Litwę do przepaści.

OPOZYCJA W ARMJI LITEWSKIEJ

Kowno, 15 września. (A.W.). Nastrój opozycyjny w armji litewskiej z każdym dniem wzrasta. Jedynie represje korpusu oficerów i wyższego dowództwa utrzymują wojsko w karbach dyscypliny. W ostatnich dniach podczas masowych aresztowań na Litwie wśród socjaldemokratów, aresztowano również w garnizonach w Szawlach i Kownie kilkunastu oficerów pod zarzutem utrzymywania stałego kontaktu z grupą Pleczkajtisa.

ZAMACH NA GEN. DAUKANTASA?

Ryga, 15 września. (PAT.). „Jaunakas Sinas" donosi z Kowna, że w ostatnich dniach rozpowszechniano wiadomości, jakoby na ministra wojny gen. Daukantasa dokonano zamachu. Według jednych wersji na Daukantasa rzucono bombę, która jednak nie wybuchła, według innych zaś, do ministra strzelano z rewolweru. Podróżni, przybywający z Kowna, nie potwierdzają owych informacji, ale niemal pewnem jest, że pomiędzy gen. Daukantasem a Pleckawiciusem, czy też innemi wysokiemi osobistościami ze sfer wojskowych, zaszły nieporozumienia. Wiele do myślenia i do przypuszczeń dały przyczyny podania się gen. Daukantasa do dymisji, ze stanowiska zastępcy premjera.

DZISIAJ, W NIEDZIELĘ, O G. 10 R. W SALI TEARALNEJ Z. Z. K.— OTWARCIE KONFERENCJI SAMORZĄDOWEJ P. P. S. (CZERWONEGO KRZYŻA, 20)

PORZĄDEK DZIENNY:

1) Otwarcie Konferencji.
2) Wybór Prezydjum.
3) Samorząd a Partja — ref. tow. K. **Pużak.**
4) Stosunek do projektu unifikacyjnej ustawy samorządowej miejskiej, wiejskiej, powiatowej i wojewódzkiej — ref. tow. tow. R. **Jaworowski** i Wł. **Uziembło.**
5) Stosunek do projektu tymczasowego rozciągnięcia dekretu o samorządzie w b. Kongresówce na Małopolskę — ref. tow. tow. E. **Bobrowski** i A. **Ciołkosz.**
6) Najpilniejsze sprawy gospodarcze i inwestycyjne samorządu i ustalenie jednolitej taktyki w ich załatwianiu — ref. tow. B. **Ziemięcki.**
7) Najpilniejsze sprawy gospodarcze i inwestycyjne gminy wiejskiej i ustalenie jednolitej taktyki w ich załatwianiu — ref. tow. M. **Nowicki.**
8) Budżet samorządów — ref. tow. A. **Pragier.**
9) Wolne wnioski.

KONFERENCJA SAMORZĄDOWA P. P. S. A POSTULATY NAUCZYCIELI

Doceniając doniosłość w obecnej chwili szkolnictwa samorządowego, Zarząd Główny Związku Zaw. Naucz. Polskich Szkół Średnich postanowił z okazji zwołanej do Warszawy przez P. P. S. na dzień 16.IX b. r. *Konferencji Samorządowej* wnieść na plenum obrad za pośrednictwem sen. Stef. *Kopcińskiego* szereg dezyderatów i wniosków Związku w sprawie oświaty, szkolnictwa i nauczycielstwa gimnazjów miejskich. W szczególności Związek ogłasza postulaty:

1) *w sprawie realizacji szkoły jednolitej,*
2) *roztoczenia opieki nad poszczególnemi gimnazjami związkowemi, jako placówkami demokratycznej myśli i pracy pedagogicznej,*
3) *ustosunkowania się do upośledzenia nauczycieli szkół miejskich pod względem niesłusznej redukcji ich uposażenia, oraz niewypłacania im tych dodatków, które zostały przyznane w ostatnich miesiącach nauczycielom szkół państwowych.*

WYBORY W SZWECJI

Sztokholm, 15 września (PAT.). Wybory do drugiej Izby Riksdagu rozpoczynają się dziś, a kontynuowane będą jutro i w nadchodzący piątek. Wybory dokonywane są według systemu proporcjonalności, bezpośrednio przez obywateli obu płci, od lat 23 wzwyż i posiadających prawo głosu. Izba obecna składa się z **105 socjaldemokratów,** 4-ch komunistów, 65 konserwatystów, 23 agrarjuszy i 33 liberałów, z pośród których 28 należy do ludowego stronnictwa prohibicyjnego, będącego frakcją partji liberałów, która do swego programu wpisała prohibicję alkoholu.

BUDŻET FRANCJI

Paryż, 15 września. (AW.) 18 b. m. zostanie wniesiony do komisji finansowej izby deputowanych budżet na rok 1929. Globalna suma wydatków przewidziana jest na około 45.225.000.000 franków, zaś w dochodach na około 42,280.000.000. Budżet ten w porównaniu z tegorocznym wykazuje większą zwyżkę, w dziale ministerjum wojny (784,000.000), marynarki i oświecenia publicznego. Nadwyżka dochodów nad wydatkami wynosi około 55,000 000 franków.

PRZED JESIENNĄ SESJĄ PARLAMENTARNĄ

PLAN PRAC SEJMOWYCH

Z inicjatywy marszałka Sejmu tow. Ignacego **Daszyńskiego** odbędą się w niedalekiej przyszłości narady przewodniczących klubów celem ustalenia **planu prac Sejmu** w ciągu nadchodzącej sesji parlamentarnej.

Rząd zgłosi projekt **preliminarza budżetowego,** B. B., ewentualnie, projekt Konstytucji. Chodzi o to, by wszystkie kluby ustaliły zawczasu, czy i jakie zamierzają zgłosić projekty ustaw, uważanych przez nie za pilne.

POTĘGA SOCJALIZMU W AUSTRJI

Wiedeń, 15 września (AW.). Dziś odbył się tutaj wiec stronnictwa socjalistyczno - demokratycznego. Poseł Skaret twierdził, w przemówieniu, że co czwarty mężczyzna i co dziesiąta kobieta w Austrji należą do stronnictw socjalistycznych. W dalszym ciągu przemówienia poseł Skaret atakował ostro kanclerza Seipla za to, że nie usiłuje przeszkodzić zjazdowi Heimwehry w Wiener Neustadt.

STALIN SIĘ OCZYSZCZA

Berlin, 15 września. (AW.). Organ lewych komunistów „Volkswille" publikuje sensacyjne rewelacje, demaskujące metody kliki rządzącej w Rosji. Według oświadczeń Trockiego z archiwum komunistycznych dokumentów historycznych skradzione zostały protokóły szeregu posiedzeń S. D. bolszewików w gorących okresach rewolucji lutowej i październikowej. Skradzione zostały m. in. przemówienia Stalina, wskazując, iż był on zwolennikiem kompromisu z rządem Kiereńskiego. Skradziono również przemówienia Lenina, który we właściwy sobie, bezwzględny sposób dyskwalifikował Stalina, jako polityka nietaktownego i tępego. Natomiast mowa Lenina przeciw Rykowowi pozostała w archiwum partyjnem.

ZBLISKA I ZDALEKA

TYDZIEŃ DZIECKA.

Dziś rozpoczyna się w państwie „Tydzień Dziecka". Wielka w prostocie swojej i ważna niezwykle uroczystość. Z tysiąca słońc płynące promienie przełamują się w nieskończenie pięknej soczewce, w środku świata polskiego — w DZIECKU!

Dziecko jest to bowiem *Przyszłość* narodu.

Dziecko jest też *teraźniejszość* narodu tę przyszłość gotujące.

Niemasz narodu, któryby nie pragnął mieć dzieci zdrowych i rozumnych i uczonych. Któryby nie pragnął mieć dzieci lepszych od rodziców, lepszych fizycznie, lepszych społecznie.

Każda matka, która pochyla się nad kolebką dziecka swego, marzy o jego przyszłości, widzi tę przyszłość w barwach promiennych. Widzi dziecko szczęśliwem, zadowolonem, pięknem, szlachetnem.

Dziś przychodzi chwila, kiedy naród staje nad kolebką dziecka i marzy o tem, aby ono było lepszem szczęśliwszem, aby było bardziej uspołecznionem, bardziej humanitarnem.

Dziś jest dzień Matek i Wychowawców. Oni dzierżą pierwsze skrzypce w orkiestrze dzisiejszych i jutrzejszych mówców. Oni najwięcej mają do mówienia, najwięcej — wiedzy i doświadczenia. Oni najwięcej nacierpieli się, dziecku dając życie, kształtując jego duszę. Najczęściej tak się zdarza, że najwięcej mając do powiedzenia, najwięcej milczą. „Dzień Dziecka" prostuje tę krzywdę.

Mówi *Matka:* dałam dziecku życie w bólu. Noce całe wypłakałam z nim razem, nie rozumiejąc jego krzywdy, nie umiejąc pomóc, nie wiedząc, co mu dolega. Widziałam ból w jego oczętach, słyszałam ból w jego płaczu. Nie było nikogo koło mnie. Nikt z pomocą nie przychodził!

Chowała je więcej ulica, niż ja sama. Bo ja takich, jak ono, miałam pięcioro, jedną izbę, ojca spracowanego, albo i bez pracy, niekiedy chorego, niekiedy pijanego. Największym wrogiem moim i dziecka była wódka i ulica.

Mówi *Wychowawca:* dostałem dziecko w ręce swoje, gdy już było niemal „gotowe". Prędko dojrzewają dzieci w oparach ulicy, w atmosferze izby rodzicielskiej, wypełnionej dymem, kłótnią, pijackiemi scenami ojców... Starałem się, często bezskutecznie, duszyczkę młodą natchnąć, napełnić treścią odmienną, usunąć wpływy nawiane przez ulicę, przeciwstawić im treść odmienną. Starałem się duszy tej nadać charakter wyższego porządku. Starałem się tę duszę unarodowić, uspołecznić. Przeszkód miałem co nie miara. Nigdy na nic pieniędzy. Zawsze niezadowolenie. Dla jednych byłem zanadto postępowym, dla drugich bezbożnikiem, dla innych trucicielem niewinnej wiary dziecięcej!

Dziś nietylko ci dwoje mówić powinni. Mówić winno całe społeczeństwo rozumnych obywateli. Cała Polska rozumna i postępowa stanąć musi koło kolebki i wielkim głosem na cały kraj zawołać:

Przysięgamy, że będzie lepiej! Dziecko jest źrenicą waszą. Znajdziemy środki na żłobki, na przedszkola, na szkoły i na domy wychowawcze, na książki, na dożywianie, na pomoc lekarską, na sanatorja!

Nie będzie w Polsce dzieci głodnych! Nie będzie w Polsce dzieci chorych! Nie będzie w Polsce dzieci bez szkoły! Niechaj uschnie dłoń, którą do przysięgi podnosimy, gdybyśmy jej dotrzymać nie mieli!

Henryk Bezmaski.

AKCJA Z. Z. K.

Delegacja Z. Z. K. u wice-ministra Komunikacji. Sprawy konduktorskie oraz palaczy i robotników parowozowni

W dniu 15 b. m. udała się do Ministerjum Komunikacji delegacja Wydziału Wykonawczego Związku Zawodowego Kolejarzy (Z. Z. K.) w osobach tow. tow. sekr. gen. **Grylowskiego** vice - prez. **Mastka i Maxamina** oraz czł. W.W., **Batora i Kozy,** w celu przedstawienia postulatów **służby konduktorskiej, palaczy i robotników parowozowni** oraz służby ruchu (Dyr. Krakowskiej). Delegacja przyjęta została przez p. vice - ministra **Czapskiego.**

W zakresie spraw konduktorskich delegacja wysunęła następujące żądania: 1) zinterpretowania rozporządzenia M. K. o stosowaniu na kolejach ustawy o czasie pracy — w tym sensie, aby **czas postoju drużyn konduktorskich na stacjach zwrotnych i macierzystych** zaliczano do turnusów służbowych według współczynnika 1/3; 2) zaszeregowania wszystkich **kierowników pociągów I klasy** do 9 grupy uposażenia; 3) zniesienia **godzino - kilometrowego,** a wprowadzenia systemu godzinowego i podwyższenia zasadniczych stawek; 4) zniesienia współczynnika 5/6 przy układaniu turnusów dla służby konduktorskiej **pociągów towarowych;** 5) **rozszerzenia etatów** i miejsc systemizowanych w poszczególnych Dyrekcjach, służba konduktora bowiem zbyt jest odpowiedzialna, aby na stanowisku tem zatrudniać pracowników niestałych, jak to się dzieje obecnie; wreszcie 6) wydawania służbie konduktorskiej **umundurowania** z materjałów w lepszym gatunku.

Co się tyczy spraw palaczy i rob. parowozowni, to przedewszystkiem szczegółowo omówiona została sprawa łamania obowiązujących w Polsce **norm czasu pracy.**

Delegacja domagała się **zaprowadzenia we wszystkich parowozowniach i składach opałowych — współczynnika pracy 1;** objęcia palaczy i rob. parowozowni, oraz składów opałowych **tabela A,** wreszcie wynagradzania wymienionych pracowników za pracę **w godzinach nadliczbowych, z doliczeniem 50 i 100%,** a więc zgodnie z ustawą o czasie pracy.

Oprócz tego poruszone były najważniejsze zagadnienia, dotyczące wyżej wspomnianej kategorji pracowników.

W zakresie spraw ogólnych delegacja wskazała na fatalne skutki, wypływające z wydawania przez Ministerjum zarządzeń nie znajdujących odpowiednika w pokryciu budżetowem, jak również na niemożliwość współpracy Związku z Departamentami Eksploatacyjnym i Mechanicznym Ministerjum, które wszelkiemi sposobami uchylają się od należytego załatwienia wystąpień Związku. Żądania delegacji poparte zostały szczegółowo uzasadnionemi memorjałami.

Osobny memorjał, poparty ustnem uzasadnieniem, złożony został w sprawie niewłaściwego układania turnusów, t. zn. łamania przepisów o czasie pracy. **w służbie stacyjnej Dyrekcji Krakowskiej.**

W odpowiedzi p. vice - minister **Czapski** stwierdził, że przedstawione mu sprawy są zasadniczej wagi, zatem przed udzieleniem ostatniej odpowiedzi wymagają one omówienia z dyrektorami poszczególnych wydziałów. W wątpliwych sprawach wezwie p. vice - minister przedstawicieli Związku Z. Z. K. reprezentujących poszczególne kategorje służbowe w celu usunięcia jakichkolwiek niejasności.

O treści ostatecznej odpowiedzi, którą niewątpliwie w najbliższym czasie udzieli p. vice - minister, Związek poinformuje pracowników za pośrednictwem prasy.

R.

LAUREAT NAGRODY M. ST. WARSZAWY

Edward **Głowacki,** ur. 1898 r. w Warszawie. Po ukończeniu szkół średnich studjował w Warsz. Szkole Rysunkowej, następnie pod kierunkiem prof. Br. **Kowalewskiego.** Od r. 1918, poświęcając się karykaturze portretowej, początkowo pracuje w „**Kurjerze Świątecznym**", następnie za redakcji **Grusa i Wasylewskiego** w „**Szczutku**".



W r. 1918 występuje z pierwszą wystawą karykatur w pałacu Tow. Zachęty Sztuk Pięknych, grupując w tej kolekcji szereg wybitnych osób ze świata sztuki i literatury oraz zdobywając sobie wstępnym bojem uznanie prasy warszawskiej. Następną wystawą, urządzoną w r. 1919 w **Polskim Klubie Artystycznym** ugruntowuje sobie markę wybitnego karykaturzysty-psychologa, co mu toruje drogę do pracy w tym zakresie w wielu pismach polskich i zagranicznych.

W r. 1920, w czasie inwazji bolszewickiej, jako ochotnik W. P., przebywa cały czas na froncie. W r. 1924 bierze udział w **Wielkiej Wystawie Karykatury Polskiej** u Baryczków, występując z 35-oma pracami. W r. 1926 uczestniczy w **1-szej Wystawie Międzysojuszniczej** w Caen, wystawiając cykl 30 karykatur najwybitniejszych mężów stanu Polski i Francji W r. 1927 urządza u **Garlińskiego** w Warszawie zbiorową wystawę swych karykatur p. t. „**Europa**". Ostatnio zaś bierze udział w „**1-szym Salonie Karykaturzystów Polskich**", urządzonym staraniem Zw. Zawod. Pol. Art. Plast., na którym otrzymuje za całą działalność artystyczną **Nagrodę m. st. Warszawy.**

„SPROSTOWANIE" P. KIEROWNIKA CENTRALNEGO ZWIAZKU KÓŁEK ROLNICZYCH

Od p. kierownika Centralnego Związku Kółek Rolniczych otrzymaliśmy — z powołaniem się „demokratycznym" na dekret prasowy — „sprostowanie" naszego sprawozdania o przebiegu obrad Zarządu Gł Centralnego Związku, sprawozdania, które zamieściliśmy we wczorajszym „Robotniku".

Ogłoszenie „sprostowania" odkładamy do numeru wtorkowego, ponieważ chcemy uprzednio sprawdzić u źródła twierdzenia w nim zawarte.

Stowarzyszenie b. Więźniów Politycznych, urządza w niedzielę, 16 b. m. o godz. 10 rano wycieczkę do X pawilonu i miejsca straceń. Oprowadzać będą b. więźniowie polityczni. Zbiórka o godz. 10 rano przy dworcu Gdańskim.

Cena wejścia 50 gr. Członkowie stowarzyszenia płacą połowę.

KAROL IRZYKOWSKI.

Pamięci Kazimierza Kamińskiego

JAK GRAŁ KAMIŃSKI.

Nasz stały sprawozdawca teatralny p. Karol Irzykowski bawiący na urlopie, przysyła nam recenzję, którą w 1902 r. drukował w jednym z dzienników lwowskich o grze Kamińskiego w „Bajce" Schnitzlera. Autor zaznacza, że dziś jeszcze jako doświadczony krytyk zupełnie podziela swój ówczesny entuzjazm.

Oto owa recenzja:

W uzupełnieniu sprawozdania z przedstawienia „Bajki" Schnitzlera na naszej scenie, musimy dodać jeszcze kilka słów osobno o grze p. Kamińskiego w głównej roli literata Dennera.

Jeden z lwowskich recenzentów, pojął Dennera, jako dekadenta o osłabionej woli, pozbawionego świeżości uczuć, i twierdzi, że p. Kamiński „wywlókł tę chorą duszę z głębi Dennera i postawił na scenie". Otóż pojmowanie Dennera, jako schyłkowca, jako hamletowskiej natury, jest błędne i nie zgadza się wcale z intencjami Schnitzlera. Po drugie zaś, zupełnie niewiadomo, czy istotnie Kamiński chciał grać Dennera, jako schyłkowca. To jest pewne, że gdyby był pragnął podkreślić tę rzekomą stronę natury Dennera, byłby może sygnalizował to w jakiś sposób zewnętrzny: przez niespokojne ruchy, drżenie ciała, gryzienie palców, zaniedbany strój itp. Ale na szczęście aktor najmniej ze wszystkich artystów ma możność dawać abstrakcje; musi dawać życie samo z całą tą jego obfitością, z której jeden to, drugi owo uważa za ważniejsze. Lepiej więc zamiast ogólników dać przykład tej obfitości.

Stosownie do wskazówek Schnitzlera, Denner Kamińskiego był melancholikiem. Cichy, wpada łatwo w zadumę, lubi zwieszać głowę, nie narzuca się, w hałaśliwem towarzystwie trzyma się na uboczu; gdy ktoś zasiadł do fortepianu, on niemal na palcach przechodzi przez pokój, aby zająć swoje miejsce. Wogóle obserwowanie Kamińskiego wtedy, kiedy na scenie uwaga skupia się około innych osób, daje szczególną satysfakcję, bo pozwala wnikać w jego mistrzowstwo. Nie wysuwa on się w takich chwilach natrętnie na pierwszy plan, ze swoją gestykulacją, jak to czynią gorsi aktorzy, tylko dyskretnie trzyma każdy swój ruch w charakterze. Te chwile, które bywają w grze aktorów martwemi punktami, są u niego zredukowane do minimum. Naprzykład, gdy wita się z wchodzącymi do salonu Fanny gogami, — to, podając im rękę, zaznacza lekko ironiczną grzeczność, mierzy ich wzgardliwym wzrokiem od stóp do głowy. Gdy inni rozmawiają o literaturze, on z pewną nieznaczną pozą lekceważenia nie uważa na tę rozmowę, lecz zjada kanapki z przesadnem łakomstwem. Potem przygląda się jakiejś fotografji, którą bierze z konsoli. — można myśleć, że to fotografja Fanny. Gdy w III akcie siedzi w zadumie na kanapie, a koło niego drepce matka Fanny, z jakąż bolesną pogardą mierzy wzrokiem tę matkę, „która robi ciągle pończochy, a nie widzi tego, co widzieć powinna".

Kamiński posiada w najwyższym stopniu umiejętność mówienia na scenie. To go czyni tak naturalnym. Gdy zaczyna mówić, to nie zapowiada tego podrzuceniem głowy do góry lub innym gestem, który mają aktorzy, dbający tylko o to, aby na sam czas wpaść ze swoją „kwestją". Tej roboty nie znać u Kamińskiego. A gdy już mówi, nie podkreśla poszczególnych słów według ich wartości uczuciowej, np. nie mówi słowa „siła" — silnie, „cisza" tak cicho, że aż muchę słychać, słowa „ideał" z gestem namaszczenia, słowa „kocham" z banalnym przyciskiem na „ko", nie uwzględnia też przecinków i kropek, nie dba o zaokrąglenie frazesów, — lecz wyrzuca zdania tak, jak się one rodzą pod wpływem pracy myśli, na pozór może nieporządnie, urywa je w połowie, mąci — zwłaszcza w pierwszych słowach, zanim myśl się zdecyduje. Pod tym względem typowy jest jego udział w dyspucie w akcie I. Kamiński widocznie nieraz musiał obserwować jak ludzie rozmawiają i kłócą się, zapamiętał to sobie, wyrobił sobie pod tym względem specjalną rutynę, z której w ostatniej chwili czerpie — bo na obu przedstawieniach „Bajki" grał tę scenę dysputy w szczegółach odmiennie, chociaż w zarysach jednakowo.

Wogóle ci, którzy zarzucają Kamińskiemu drobiazgowość, powinniby widzieć go parę razy w jednej roli, aby się przekonać, jak wielki udział ma w jego grze intuicja, która tylko tem różni się od intuicji gorszych aktorów, że za każdym razem krystalizuje się w szczegóły inne, ale niemal zawsze trafne. Niewiadomo mi, jak obmyśla sobie swoją grę p. Kamiński, ale zdaje mi się, że to się tak dzieje: Przedstawia on sobie cały tok swojej roli o ile możności jak najplastyczniej, obmyśli i wyprobuje różne szczegóły, mówiąc sobie: to będzie można zrobić mniej więcej tak a tak. Pamięć o tych szczegółach ratuje go na scenie w tych chwilach, gdy intuicja znużona odpoczywa, pozatem jednak stwarza nowe rzeczy, lub też plan zmienia. Np. za drugim razem w II akcie odpadł szczegół, że Denner po wyznaniu Fanny (że już miała kochanków) obraca się twarzą do ściany i przyciska do niej głowę — szczegół bardzo ładny. Prawdopodobnie artysta nie przywiązywał doń wagi albo nie miał czasu go wykonać albo też nie czuł się w danej chwili w takim stanie duchowym, któryby ten ruch usprawiedliwiał.

Zarzucano też Kamińskiemu, że swoje role „przepuszcza przez alembik rozumu". Ale na szczęście w ostatniej instancji każdy artysta czerpie z samego siebie, z wiecznego kalejdoskopu swej duszy. Proszę zważyć tę szczerą serdeczność, z jaką Denner Kamińskiego przemawia do Fanny w I akcie, ten rzewny akcent, z jakim po strasznych wyrzutach w II akcie mówi do niej: „no, no, ja przecież nie chcę być małodusznym!" — a potem ten niesłychanie wstrząsający do głębi serca wybuch tłumionego uczucia: „A więc dobrze — niech mi się zdaje, że cudowna baśń wróciła, że ciebie tylko kochałem, kochałem w pierwszym powiewie wiosny..." itd. To miałoby być tylko wyrozumowane? zrobione? Ależ z niczego nic nie powstaje.

I tu można rzeczywiście mówić o tajemnym kontakcie duszy aktora z duchem postaci, którą ożywia na scenie. Ilekroć widzi się Kamińskiego na scenie w rolach takich, jak Juzufa, Heliodora, podziwia się jego wirtuozostwo, jego proteuszową naturę. To bawi, imponuje, ale nie przejmuje. Postać Dennera leży w indywidualności i charakterze Kamińskiego bliżej. Prawie sam Kamiński zdaje się być tak samo subtelnym, wrażliwym, pełnym rezerwy wobec swego otoczenia, a skąpym w wybuchach, jak ów Denner. To odwrotne złudzenie widza jest chyba najwyższym tryumfem twórczości aktorskiej.

Sądzę wreszcie, że w takich chwilach intensywnej pracy artystycznej, jak w II akcie „Bajki", musi czuć Kamiński tę rozkosz twórczą, o której baśń niesie, i być u progu szczęścia. Bo to nietylko arytsta wielkiego talentu, ale kapłan prawdziwej sztuki, spełniający swą czynność nawet tam, gdzie go nikt nie kontroluje.

O TYM, CZEGO DOKONAĆ MOŻE NIEZMORDOWANA PRACA

KOLONJE LETNIE ROBOTNICZEGO TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ DZIECI

Na tej kolumnie „ROBOTNIKA" tow. Tomasz ARCISZEWSKI opowiada naszym czytelnikom o wyniku tegorocznych Kolonij letnich ROBOTNICZEGO TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ DZIECI.

Przeczytajcie uważnie kilkadziesiąt wierszy przedziwnie skromnej, „rzeczowej" opowieści. Mówi ona o wysiłku, podjętym na własną nieomal rękę przez grono ludzi, pozbawionych na początku prawie całkiem wszelakiej pomocy, przez ludzi, którzy zapomnieli o własnym interesie, o własnej „karjerze"; poświęcili zaś całą energję jednej, jedynej sprawie: Sprawie DZIECKA ROBOTNICZEGO.

Był czas, gdy nieraz lekceważono sobie wagę tego wysiłku. Dzisiaj ROBOTNICZE TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ DZIECI stało się dumą Socjalizmu polskiego, kierownicy zaś TOWARZYSTWA zasłużyli sobie na serdeczną wdzięczność całej klasy robotniczej.

Powstało ono z niczego, dosłownie z niczego. U steru stanął odrazu tow. Tomasz ARCISZEWSKI. Zamknął w ten sposób wspaniałym akordem pieśń swego życia. Wódz Organizacji Bojowej i Pogotowia Bojowego czasu okupacji, człowiek, ścigany przez policje polityczne wszystkich państw zaborczych, oddał, z chwilą odzyskania Niepodległości, całą swoją energję niespożytą TOWARZYSTWU, skupił wszystko w jednem marzeniu:

TRZEBA ZDOBYĆ SŁOŃCE DLA DZIECKA PROLETARJATU.

Robotnicy polscy powinni wiedzieć jaknajwięcej o działalności ROBOTNICZEGO TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ DZIECI. Dzisiaj rozpoczyna się w całym kraju „TYDZIEŃ DZIECKA". Dzisiaj właśnie obraz tego, czego dokonano własnym wysiłkiem w naszych własnych szeregach, zachęcić musi nas wszystkich do czynnej pomocy dla pracy, podjętej i przeprowadzonej w imię lepszej Przyszłości pod znakiem Czerwonego Sztandaru.

REDAKCJA „ROBOTNIKA".

Co mówi tow. Tomasz Arciszewski, twórca i główny kierownik Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci o tegorocznych kolonjach letnich Towarzystwa?

Wobec zakończenie ferji letnich zwróciliśmy się do tow. Tomasza *Arciszewskiego* z prośbą o udzielenie nam informacji o kolonjach letnich, organizowanych w tym roku dla dzieci robotniczych przez *Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci.*

Oto informacje, których udzielił nam tow. *Arciszewski* na nasze pytania.

Kolonje letnie urządziliśmy w tym roku w 5 miejscowościach: w **Helenowie, Broszkowie, Pułtusku, Wymyślinie i Wieleniu.**

W Helenowie mieści się zakład wychowawczy dla dzieci naszego Towarzystwa i miejscowość ta jest najbardziej urządzona i przygotowana na kolonje letnie. Budynki stoją w samym lesie, a piaszczyste pagórki w pobliżu i staw niedaleko domu zakładowego są miejscem kąpieli, zabaw i źródłem wielkiej uciechy dla dzieci.

Kolonja w Broszkowie mieściła się w wydzierżawionym pałacu położonym w pięknym parku. W pobliżu jest las i stawy, w których dzieci korzystają z kąpieli.

W Wymyślinie kolonja mieściła się na terenie ongiś klasztoru, obecnie seminarjum nauczycielskiego. Są tam również piękne lasy, okalające jeziora, w których dzieci korzystały z kąpieli, przejazdu łódkami, jest plaża, ogród i plac do zabaw i gier. Warunki więc dla kolonji bardzo dobre.

W Wieleniu nad Notecią kolonja mieściła się w majątku Z. Z. K. Również i tam położenie i warunki klimatyczne odpowiednie dla kolonji. Jest tam las i rzeka w pobliżu, a nackoło budynku mieszkalnego duży park z wodotryskami i wielki dziedziniec, stanowiący doskonały teren do zabaw dziecięcych.

W Wieleniu urządziliśmy Kolonje dla dzieci łódzkich, między innemi — obecne były również słuchaczki seminarjum T. U. R.

Ostatnia wreszcie kolonja mieściła się w **Pułtusku,** w seminarjum nauczycielskim. Warunki tam były najmniej odpowiednie, gdyż kolonja była w samym miasteczku, w odległości jednego kilometra od lasu i wody. Z kolonji tej korzystali chłopcy starsi, dla których wycieczki do lasu i kąpieli w Narwi z nauką pływania były raczej przyjemnością, niż trudem.

W naszej sytuacji finansowej były to miejscowości możliwie najlepsze, które mogliśmy wybrać dla kolonji. Poza **Helenowem,** gdzie co roku mamy kolonje, we wszystkich tych wyliczonych miejscowościach urządziliśmy kolonje poraz pierwszy. Jest to bardzo ujemną stroną kolonji i niezmiernem utrudnieniem organizacyjnym, jeżeli kolonje musi się urządzać co roku w innej miejscowości. Niestety brak funduszów a w szczególności jednorazowej większej sumy nie pozwala nam na nabycie własnego odpowiedniego objektu i stosownego urządzenia dla kolonji. Musimy więc co roku wydzierżawiać różne pomieszczenia, które dla większej liczby dzieci nie łatwo znaleźć. Przyczem wybierając miejsce na kolonje zwracamy uwagę na warunki klimatyczne, hygjeniczne, oraz na łatwość dostawy produktów w większej ilości.

Wybór miejscowości na kolonje jest największą naszą troską i nie będziemy ustawać w staraniach by dojść wreszcie do własnych objektów i nie zmieniać co roku miejscowości.



KOLONJE W BROSZKOWIE.

Tow. Tomasz Arciszewski wśród kierowników i wychowawców kolonji.

Ile było dzieci na kolonjach wskaże najlepiej poniższa tabelka.

Liczba dzieci na kolonjach R. T. P. D. w r. 1928

	Helenów	Broszków	Wieleń	Wymyślin	Pułtusk	Ogółem
Czerwiec	241	231				472
Lipiec	263	275	295	116	88	1037
Sierpień	143	253	295	116	88	895
Ogółem	647	759	590	232	176	2404

Jest to wzrost ogromny w stosunku do lat poprzednich, gdyż w r. 1924 mieliśmy 92 dzieci na kolonjach, w r. 1925—542, w r. 1926 — 489, w r. 1927 — 812.

Przytem należy zaznaczyć, że duży procent dzieci przebywało na kolonjach dłużej, niż jeden miesiąc, a mianowicie po dwa miesiące było 275 dzieci, a po 6 tygodni 255.

Przebywanie na kolonjach dłużej, niż jeden miesiąc, przyniosło dzieciom znaczne korzyści pod względem zdrowotnym — dlatego na przyszłość będziemy dążyli do tego, żeby wszystkie dzieci na kolonjach przebywały przynajmniej po 6 tygodni.

Liczba dni żywienia na kolonjach w porównaniu z ubiegłemi latami znacznie wzrosła np.

w r. 1927 stanowiła 29,135 dni
w r. 1928 stanowiła 57,816 dni

Zdajemy sobie sprawę z tego, że nawet i ta względnie wysoko cyfra dzieci, w bardzo małym tylko stopniu zaspakaja potrzeby w tej mierze, lecz, niestety, względy finansowe nie pozwalają nam na przyjęcie wszystkich zgłaszających się dzieci robotniczych, dla których kilkutygodniowy pobyt na wsi nietylko jest pożądany, ale **wręcz konieczny** dla zdrowia i dalszego rozzwoju.

Koszta kolonji.

Kolonje letnie przynoszą zawsze **duży deficyt.** Zauważyć należy, że dzieci przyjmujemy przeważnie bezpłatnie, gdyż w większości są to dzieci bezrobotnych, dla których najmniejszy chociażby wysiłek finansowy jest trudny. Cześć dzieci wpłaciła tylko po 5 zł. na koszty podróży, a bardzo nie wielka ilość dzieci wpłaciła po 15 zł. za cały pobyt na kolonji, gdy utrzymanie dziecka kosztuje przeciętnie przeszło 100 zł. miesięcznie.

Pozatem jest pewna ilość dzieci za opłatą przysłanych przez Kasę Chorych, Sekcję Hygjeny, Lekarza Naczelnego Pracowników Miejskich. Niedobory wynikające więc z utrzymania kolonji pokrywamy częściowo z subwencji otrzymywanych z Ministerjum Pracy i Opieki na dożywianie dzieci, oraz z Magistratu m. Warszawy.

Dzieci na kolonjach.

Przyjmujemy tylko dzieci w wieku szkolnym i ze środowiska robotniczego. Pierwszeństwo mają **dzieci skierowane przez Oddziały Rob. T-wa Przyj. Dzieci** i w tym roku mieliśmy dzieci z Oddziałów w Warszawie, Markach, Pruszkowie, Żyrardowie, Łodzi. Następnie mamy dzieci polecane przez Związki Zawodowe i Organizacje dzielnicowe P. P. S.

Przed wyjazdem na kolonje wszystkie dzieci **poddane są oględzinom lekarskim,** a potem segregowane według stanu zdrowia i wieku.

Dzieci na kolonji **pozostają pod stałą opieką wychowawców,** a personel każdej kolonji składa się z kierowniczki ew. kierownika, lekarza, hygjenistki, wychowawczyń dla dziewcząt, wychowawców dla chłopców oraz personelu gospodarczego. Każdy wychowawca, czy wychowawczyni ma pod swoją opieką grupę składającą się z 30 dzieci.

Plan dnia na kolonjach jest szczegółowo ułożony, przyczem baczy się naturalnie na to, by dzieci jaknajwięcej czasu spędziły na wolnem powietrzu, w lesie, na plaży i t. p.

Pożywienie dostają dzieci 5 razy dziennie w ilościach dowolnych.

Dużych starań dokładano do tego, żeby pożywienie było jaknajbardziej urozmaicone, żeby dzieci dostawały jaknajwięcej jarzyn, mleka i owoców. To też liczono jeden litr mleka dziennie na dziecko wraz z chlebem smarowanym masłem, lub marmeladą owocową, czy miodem. Dwa razy w tygodniu miały dzieci ciasto. Obiad składał się z dwóch dań, przyczem 4 razy w tygodniu dostawały dzieci mięso.

Dzieci na kolonjach cieszą się dużą swobodą wskutek czego czują się bardzo dobrze, oraz zżywają się ze sobą łatwo.

Zwraca się uwagę na uspołecznienie dzieci — powstały więc na kolonjach organizacje dziecięce jak **samorząd, sąd koleżeński, sekcja dramatyczna, hygjeniczna, sportowa, literacka** i inne, w których biorą żywy udział wszystkie dzieci.

Praca w społeczeństwie dziecinnym na kolonji jest podzielona — a więc **sekcja hygjeniczna** baczy, by wszędzie był porządek i czystość, **sekcja sportowa** organizuje wycieczki, gry sportowe, zawody. Inne sekcje jak **dramatyczna i literacka** starają się uprzyjemnić czas na kolonji przez urządzanie przedstawień w każdą niedzielę i święto. Na program przedstawień składały się śpiewy chóralne, deklamacje, komedyjki.

Na przedstawienia przychodziły dzieci z okolic wraz z rodzicami.

Nastrój na kolonjach był pogodny, miły i serdeczny, dzieci czuły się, jak w wielkiej rodzinie. Jedyną ich troską było to, że muszą wracać do Warszawy, że im się te dobre dni na kolonjach skończą.

Ocena tegorocznej pracy.

Jestem bardzo zadowolony z wyników tegorocznych kolonji, gdyż odwiedzając wszystkie nasze kolonje, widziałem bardzo dodatni wpływ kolonji na dzieci pod każdym względem, o czem również słyszałem z ust wychowawców. Dzieci, które po przybyciu na kolonje, robią wrażenie ludzi dorosłych, poważnych, o smutnych twarzyczkach, ociężałe, niechętne do zabawy, mało ruchliwe — już po paru dniach zmieniają się: nabierają ochoty do zabawy, radości życia, **stają się dziećmi.** Bladość ustępuje — opaleniźnie, przytem rezultaty wagi są zadowalające bo przeciętnie po 1 miesiącu na kolonji przybywa dzieciom po 2,15 kg. Wielu dzieciom przybyło po 9 kg.

Jeżeli chodzi o **zdrowotność dzieci,** to należy zaznaczyć, że naogół element dzieci był pod względem zdrowotnym —zły—przyczem najgorszy element stanowią przybysze z podmiejskich okolic Warszawy zwłaszcza dzieci z **Żyrardowa.** Blade anemiczne, wychudzone, wszystkie z powiększonemi gruczołami. — Mieliśmy kilka wypadków chorób infekcyjnych jak szkarlatynę, ospę wietrzną, zapalenie płuc, anginę. Dzięki jednak sprężystej i umiejętnej pomocy lekarskiej wszystkie wypadki zostały umiejscowione.

Nie dziwi to, gdy się **zważy, jak** złe są stałe warunki mieszkaniowe dzieci robotniczych — najlepszym tego dowodem są dane o tem, w jakich warunkach dzieci sypiają. Znikomy procent dzieci śpi samych, bo 28.5%, reszta to jest 71.5%, śpi z rodzeństwem, z rodzicami, a nawet z innymi członkami rodziny. Dokładnie ta sprawa przedstawia się następująco:

same	28.5%
z matką	16.5%
z ojcem	8. %
z rodzeństwem we dwoje	37.5%
z rodzeństwem we troje	4.5%
z rodzeństwem i rodzicami	2.5%
z innymi członkami rodziny	2,5%

***

Jednem słowem, **jestem zadowolony z wyników tegorocznych kolonji.** W przyszłości tylko dążyć będę do tego, żeby dzieciom dać jeszcze lepsze warunki i objąć kolonjami wszystkie dzieci robotnicze.

Muszę tu również wspomnieć z uznaniem o naszych lekarzach, którzy z członkiem Zarządu Towarzystwa dr. Landy, na czele— pracowali niezmordowanie przy badaniu paru tysięcy dzieci, wysyłanych na Kolonje, oraz o personelu biurowym i zakładowym, który oddawał się pracy swojej z całem poświęceniem.

Oprócz Centrali Towarzystwa urządzały również kolonje: Oddziały T-wa na prowincji w następujących miastach: we **Lwowie, Lublinie, Częstochowie Łodzi i Krakowie.**



Nasze dzieci w Wymyślinie.

Dzisiaj rozpoczyna się „Tydzień Dziecka"

PRZEGLĄD PRASY

Handel i poświęcenia. — „Czwarta brygada". — Nil desperandum. — Samowystarczalność czy współzależność. — Mądra Polka po szkodzie.

„Kurjer Poranny" omawia ostatnie narady „grubej piątki" z udziałem Niemiec i dochodzi do optymistycznych dla Niemiec wniosków. „Kurjer Poranny" kończy owe uwagi przypuszczeniem, że

„Nie wydaje się, aby ten handel, który jak każdy handel wymaga oczywiście pewnych „poświęceń" rozwijał się w sensie dla Niemiec niepomyślnym"

Dwugroszowa neofitka **„Gazeta Poranna"** z gorliwością właściwą wszystkim neofitom, broni piłsudczyków i „czwartej brygady". **„Robotnik"** niedawno przeprowadził zróżniczkowanie całego obozu pomajowego i możemy zapewnić **„Gazetę Poranną"**, iż w obozie pomajowym jest mnóstwo ludzi, którzy pomimo walki, jaką prowadzimy z Rządem, czują się znacznie bliżej nas, niż p. **Sadzewicza** i mniej wstydu przynosi im nasza rzeczowa krytyka, niż pochwały **„Gazety Porannej"**.

Co się tyczy „czwartej brygady", to przydomek ten każdy uczciwy człowiek zawsze uważa i uważać będzie za obelgę. „Czwartej brygady" nie było, gdy **Piłsudski** odsunięty od władzy siedział w Sulejówku, opuszczony przez wszystkich z wyjątkiem swoich najbliższych ludzi. „Czwarta brygada" to ludzie, których dewizą jest „górą nasi", to znaczy, że ci, co są górą — to są nasi. „Czwarta brygada" wreszcie — to ludzie, którzy z chwilą, gdy obozowi pomajowemu powinie się noga, zorganizują się w nową „brygadę", rotę, hromadę, obóz — zależnie od okoliczności — i staną znowu przy tych, którzy będą „górą". Dlatego „czwarta brygada" jest synonimem karjerowiczów, ludzi bez przekonań, ludzi o giętkich karkach i elastycznych sumieniach i gdyby czwartobrygadziści poza powyższemi cnotami nie byli także pozbawieni ambicji, to powinni za tę obelgę bić po twarzy.

Ale to się po nich nie pokaże!

„Gazeta Warszawska" uderza w ton minorowy z powodu zasadniczego uznania przez mocarstwa możliwości opuszczenia Nadrenji w terminie wcześniejszym, aniżeli to przewidywał Traktat Wersalski. Może to istotnie stać się wbrew naszej woli. Czyż tedy nie jest właściwiej, zamiast kwękania i pojękiwania, pogodzić się z faktem, który wcześniej czy później musi przecież nastąpić i nie zrażać sobie bezcelowo sąsiedniego narodu, z którym musimy przecież rozpocząć normalne współżycie.

W końcu artykułu autor każe pomiędzy wierszami domyśleć się, że nie byłoby ewakuacji Nadrenji, gdyby jeszcze obecnie istniał... Komitet Narodowy.

Oni mają humor!

„Dzień Polski" umieścił wczoraj artykuł p. Jana Bobrzyńskiego, w którym znajduje szereg cennych uwag, jakkolwiek nie nowych dla nas. Autor przeciwstawia poronionemu pomysłowi samowystarczalności ideę wzajemnej wymiany gospodarczej i pisze:

„...zrezygnować musimy z ambicji suwerennych i przeprowadzić ostrą granicę między niezaleznością polityczną, którą faktycznie posiadamy, a mirażem niezalezności gospodarczej, która w cywilizowanym świecie juz nie istnieje. Taka bowiem niezależność byłaby w obecnej epoce równoznaczną z odcięciem od świata, z cofnięciem kultury o lat sto lub dwieście, a poniekąd nawet z wygłodzeniem. Czy nam to miło, czy niemiło, musimy się poczuć do wspólnoty ekonomicznej z innymi i nie krępować jej zanadto pretensjami nacjonalizmu i suwerenności politycznej".

Dalej zaś czytamy:

„Ułatwienie wymiany ekspansji gospodarczej ułatwi także rozszerzenie się naszych wpływów politycznych drogą handlu, traktatów i sojuszów wszelkiego rodzaju. Przyznanie się do pewnej wspólnoty z ekonomicznym organizmem światowym nie wyklucza pilnego strzeżenia specyficznych państwowych interesów Polski. Swobodna konkurencja zniszczy wprawdzie to, co u nas sztuczne, efemeryczne a pretensjonalne, ale wzmocni to, co zdrowe, podnieci energję twórczą narodu, znormalizuje stosunki, poprawi bez wątpliwości kwestję socjalną i — otworzy nam świat.

Ale pamiętać trzeba, że jak żadna jednostka nie może być dzisiaj absolutnie niezależną, chyba na odludnej wyspie, tak nie może być całkowicie niezależnem żadne cywilizowane państwo. Przeciwnie, we wzajemnych potrzebach leży autorytet i siła".

Pani Iza **Moszczeńska** w **„Kurjerze Warszawskim"**, pisząc o Polakach na międzynarodowej arenie, niebacznie rzuca następującą cierpką uwagę pod adresem obozu, do którego należy:

„Jeszcze gorsze robi wrażenie, gdy wobec cudzoziemców narzekamy jedni na drugich, klasa na klasę, partja na partję, dzielnica na dzielnicę. Ponieważ na ogół nie jest to zwyczajem szanujących się narodów, wysnuwają z tych skarg zbyt daleko idące wnioski".

Szkoda, że pani I. M. tak późno poszła po rozum do głowy. Należało tę prawdę sobie uprzytomnić przed kilkoma laty, kiedy to rozmaite endeki jeździły po Europie i psioczyły na „bolszewickie" rządy polskie. **b.**

KRONIKA POLITYCZNA

ROKOWANIA HANDLOWE POLSKO - NIEMIECKIE.

Wczoraj o godz. 11 rano rozpoczęła obrady komisja weterynaryjna. Ze strony polskiej przewodniczącym komisji jest p. Fischeder dyr. dep. weterynaryjnego Min. Roln. Ze strony niemieckiej przewodniczy komisji radca min. p. Kahler. Ponadto obradują także dwie podkomisje, wyłonione na pierwszem posiedzeniu komisji prawniczej.

W poniedziałek obradować będą trzy komisje, prawna, węglowa i taryfowa. Rokowania są już obecnie w pełnym toku we wszystkich komisjach.

SPRAWY BUDŻETU PAŃSTWA.

Jak się dowiadujemy, na przyszły rok budżetowy 1929/30 nie będzie opracowywany specjalnie budżet inwestycyjny, gdyż budżet uchwalony w roku bieżącym objął również inwestycje państwowe, jakie będą dokonane w roku 1929/30.

KONTROLA DŁUGÓW PAŃSTWOWYCH.

W nadchodzącej sesji sejmowej złożone zostanie obu izbom ustawodawczym sprawozdanie sejmowej komisji kontroli długów państwowych z jej dotychczasowej działalności. (P.I.D.)

OBRADY KLUBU P. S. L. „WYZWOLENIE".

Wczoraj odbyło się posiedzenie klubu „Wyzwolenia" pod przewodnictwem wicemarsz. Woźnickiego, który wygłosił referat polityczny o sytuacji. Referat przyjęto bez dyskusji do wiadomości. Nad referatem posła Malinowskiego o sytuacji gospodarczej oraz posła Bagińskiego w sprawach organizacyjnych rozwinęła się dyskusja, która wykazała całkowitą zgodność poglądów na sprawy aktualnych zagadnień politycznych. Dyskusja wykazała również, iż klub jest zdecydowany w czasie nadchodzącej sesji sejmowej bronić ustroju demokratycznego i parlamentarnego przed zamiarami radykalnych zmian.

W myśl wymogów regulaminu, który przewiduje, iż co rok przed sesją jesienną parlamentu odbywa się wybór nowego prezydjum klubu, prezydjum obecne zgłosiło rezygnację. Wybory odbędą się 1 października.

Z MIN. SPRAW WEWN.

Dziś powraca do Warszawy z inspekcji województwa tarnopolskiego minister spraw wewnętrznych, gen. Składkowski, który w poniedziałek otworzy zjazd wojewodów w Warszawie.

ZMIANY W MIN. POCZT I TELEGRAFÓW.

„Kor. Warsz." donosi: Jak słychać, obecny wicemin. i dyr. dep. techn. Min. Poczt i Tel. p. Dobrowolski przechodzi na emeryturę. Na stanowisko wiceministra wymieniany jest dyr dep. ogólnego p. Frączkowski, stanowisko zaś dyr. dep. technicznego objąłby inż. Kowalski, wiceprezes dyrekcji warszawskiej.

MARSZAŁEK TOW. DASZYŃSKI W „DOMACH SPÓŁDZIELCZYCH".

Wczoraj popołudniu Marsz. tow Daszyński odwiedził jedną z kolonii budowanych przez Spółdzielnię Mieszkaniową „Domy Spółdzielcze".

Tow. Daszyski wyraził uznanie dla sprawności zarządu, której dowodem jest wybudowanie w ciągu jednego roku gmachu „Ogniska Kultury" i 60 domów dla inteligencji pracującej, oraz podziw dla piękna architektoniki wybudowanych osiedli.

EGZAMINY
DLA URZĘDNIKÓW KOLEJOWYCH

Wczoraj wice - prezes Zw. Zaw. Kolejarzy (Z.Z.K.) tow. **Maxamin**, interwenjował w Min. Komunikacji w sprawie **egzaminów dla urzędników kolejowych**, t. j. asystentów, st. asystentów i t. d. Min. Komunikacji stanęło na stanowisku, że mimo szeregu okoliczności, które przytoczył tow. Maxamin, nie może odstąpić od zasady stosowania egzaminów dla wszystkich urzędników kolejowych. Odstąpienie od tej zasady może nastąpić tylko w **bardzo nielicznych i wyjątkowych** wypadkach.

MARJA KONOPNICKA.

PRZED SĄDEM

Drobny, wychudły, z oczyma jasnemi,
W których łzy wielkie i srebrne wzbierały
I gasły w rzęsach spuszczonych ku ziemi:
Blady, jak nędza, a tak jeszcze mały,
Że mógł rozpłakać się i wołać: „matko!"
Gdyby miał matkę i mógł stroić psoty,
I pocałunków żądać, i pieszczoty,
I spać na piersiach ojca; a tak drżący,
Jak ptak, wyjęty z gniazda i już mrący,
Wiejski sierota stał w sądzie przed kratką.

***

A dziwna była ta sala sądowa:
Wielka, i pusta, i ciemna, i chłodna,
I bezlitosna, i łez ludzkich głodna,
I nigdy dla nich nie mająca słowa
Miłości bratniej, i taka surowa,
Tak spiskująca ławkami w półkole
Na ludzką nędzę i ludzką niedolę, —
Że Chrystus biały, co stał tam w pobliżu,
Zdawał się cierpieć i drżeć na swym krzyżu.

***

Przy winowajcy nie było nikogo...
I któżby bronił dziecięcia nędzarzy?
Chyba te wielkie dwie łzy, co po twarzy
Leciały jakąś pełną iskier drogą;
Chyba dzieciństwo, nędz pełne, sieroty,
I chyba tylko promyczek ten złoty,
Co mu przez okna upadał na głowę,
Jakby Bóg gładził włosy jego płowe.

***

Wszedł sędzia, spojrzał i rzekł: „Gdzie rodzice?"
„Nieznani" — odrzekł pan pisarz z powagą.
Chłopiec wzniósł zgasłe, błękitne źrenice,
I ściągnął świtkę na pierś swoją nagą,
Jak gdyby nagle od jednego słowa
Zdjeło go zimno i pustka grobowa...
Sędzia zadumał się, pochylił czoła
I spytał znowu: „Czy w wiosce jest szkoła?"
— „Nie" — Pisarz zwykle chmurny był w urzędzie.
Przytem — pytanie było jakoś dziwne...
Wahał się chwilę, czy właściwem będzie;
Odpowiedź chłopca pisać w protokóle;
Więc wyprostował palce swoje sztywne
I bębnił zlekka po szarej bibule.

***

A sędzia patrzył na drżącą dziecinę:
Na ręce nagie, wychudłe i sine;
Na pierś zapadłą i nędzne łachmany;
Na blask tych oczu zmącony i szklany,
Gdzie przecież mogły odbić się niebiosy;
Na drobną główkę, gdzie myśl głucho śpiąca
Nie znała świata innego, prócz słońca,
I innych wrażeń ożywczych, prócz rosy.

***

I dziwnym cieniem zaszło mu oblicze,
I w piersi uczuł drżenie tajemnicze,
Jakby ta sala pusta była tronem,
Na którym przyszłość z czołem zachmurzonem
Zasiada, pełna klęsk i spustoszenia...
I jakiemś grzmiącem i ogromnem słowem
Oblicza plony na polu jałowem,
Przed sąd wzywając całe pokolenia...
I widział, jak szły gęste, ciemne tłumy
I tamowały ruch globu w błękicie...
I spostrzegł, pełen trwogi i zadumy,
Że były chmurą ogromną o świcie,
Przez którą przebić nie mogło się słońce,
I zmierzch nad ziemią trwał przez lat tysiące...
Widział, że tłum ten — to siła, stracona
Dla wielkich celów i dążeń ludzkości,
I czytał w groźnem spojrzeniu przyszłości,
Że chce rachunku z miljona...
I ujrzał nagle, że wydziedziczeni
Za społeczeństwa swego cierpią winy;
I przerażony — posłyszał w przestrzeni
Sądy — nad sprawą chłopczyny...

***

„Niechże was Chrystus — głos mówił — rozsądzi,
Kto więcej winien: czy ten nieświadomy,
Co drogi nie zna i w ciemnościach błądzi?
Czy wy, co grube spisujecie tomy
Karnej ustawy, a nie dbacie o to,
By uczyć dziecię, które jest sierotą...
Niechże was Chrystus sądzi!" Lecz krzyż czarny
Stał nieruchomy i cichy na stole,
Jako milczące wobec łez ołtarze...
A sędzia powstał i szedł, gdzie pacholę
Blade czekało na wyrok surowy,
I dotknął ręką jego płowej głowy,
I rzekł: „Pójdź dziecię! ja cię uczyć każę!"



WE WTOREK 18 WRZESNIA „DZIEN NIEMOWLĘCIA"

SPIS WYCIECZEK

Komitet Stołeczny „Tygodnia Dziecka" podaje do wiadomości, iż 18 b.m., t. j. w „dniu niemowlęcia" odbędą się następujące wycieczki.

Wykaz Instytucji do zwiedzania w trzecim dniu „Tygodnia Dziecka", t.j. w dn. 18 września 1928 r.

Stacje Opieki nad Matką i Dzieckiem i Stacje Higjeny Zapobiegawczej.

1. Stacja Higjeny Zapobiegawczej — Puławska Nr. 197 od g. 9—1-ej pp.
2. Stacja Higjeny Zapobiegawczej — Górnośląska Nr. 26 od g. 9—1-ej pp.
3. Stacja Higjeny Zapobiegawczej — Spokojna 15 od g. 9—1-ej pp.
4. Stacja Higjeny Zapobiegawczej — Siedzibna 26 (N. Brudno) od g. 9—1-ej pop.
5. Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem — Podwale 50 od g. 9 — 12-ej w poł.
6. Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem — Żolibórz, Schronisko Miejskie od g. 1—2-ej pp.
7. Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem — Pułaska 33 od g. 4—6-ej pp.
8. Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem — Brzeska 10 od g. 4—6-ej pp.
9. Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem — Młynarska 7 od g. 4—6-ej pp.
10. Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem — Litewska 16 (Klinika Chorób Dziec.) od g. 10—11½ r.
11. „Kropla Mleka" — Nowy Świat 22 od g. 12—3 pp.
12. Pawilon Tow. „Kropla Mleka" w Ogrodzie Saskim od g. 2—4 pp.
13. **Kuchnia Mleczna** — Widok 15/17 od g. 8—10 r.

Żłobki Dzienne (Fabryczne).

14. Państwowego Monopolu Tyton., ul. Dzielna 62 od g. 10—2 pp.
15. Państwowego Monopolu Spirytus. Ząbkowska 33 od g. 10—2 pp.
16. Ruchoma Stacja Opieki Zakładów Graficznych, „Jerozolimksa Nr. 91, od g. 9 r. do 4 pp.

Żłobki dzienne prywatne.

17. Żłobek Zboru Ewangelicko-Augburskiego, Karolkowa 77 od g. 10—1-ej pop.
18. Żłobek Tow. Opieki nad Niemowl., Puławska 33 od g. 9 r. do 6 pp.
19. **Dom wychowawczy im ks. Baudouin'a,** Nowogrodzka 75 od g. 11—2 pop.
20. Im Karola i Marji, Leszno 136, od g. 2—3 pp.

ODCZYT TOW. POS. ZYGMUNTA ŻUŁAWSKIEGO

Sekretarza Generalnego Kom. Centr. Zw. Zaw.

Sekretarjat Komisji Okręgowej Związków Zawodowych m. Warszawy urządza odczyt tow. pos. Zygmunta Żuławskiego na temat „Obecna polityka gospodarcza" dla członków zarządów Związków i delegatów fabrycznych.

Odczyt odbędzie się we czwartek, 20 b. m., o godz. 7 wiecz, w dużej sali Związku Metalowców (ul Leszno 53).

Wstęp za okazaniem mandatu.

WARSZAWSKA ORGANIZACJA MŁODZIEŻY T. U. R.

Dnia 20 września (czwartek) o godz. 7.30 w. odbędzie się **Odczyt tow. posła** K. **Czapińskiego** p. t. **ZJAZD MIĘDZYNARODÓWKI SOCJALISTYCZNEJ W BRUKSELI.** (Dzieje Międzynarodówki po wojnie, obecny jej stan, przebieg zjazdu w Brukseli, sprawy polskie, zagadnienia bolszewizmu i faszyzmu. Uchwały: polityczna, gospodarcza, rozbrojeniowa i kolonjalna. Znaczenie i wyniki zjazdu).

Odczyt odbędzie się w lokalu Związku Pracowników Miejskich, **Warecka 7**, 2 p. Towarzysze stawcie się licznie. Wstęp wolny dla wszystkich.

WIEDZA — TO POTĘGA, POTĘGA — TO WIEDZA
ZAKŁADAJCIE WSZĘDZIE ODDZIAŁY T. U. R.

TELEGRAMY

OBRADY KOMISJI LIGI NARODOW

KONTROLA PRZEMYSŁU WOJENNEGO

Genewa, 15 września. (PAT.) Szwajc. ag. tel. Komisja rozbrojeniowa Zgromadzenia Ligi Narodów zajmowała się popołudniu sprawą międzynarodowego układu o kontroli fabrykacji broni, amunicji i materjału wojennego. W toku dyskusji przedstawiciel Francji, Jouhaux, wygłosił dłuższe przemówienie, które wywarło wielkie wrażenie. W mowie swej wskazał on na wielce doniosłe znaczenie opracowania międzynarodowego układu o kontroli przemysłu wojennego, zaznaczając, iż należy czynić rozróżnienie pomiędzy przemysłem prywatnym, a fabrykacją broni w zakładach państwowych. Prywatna fabrykacja broni powinna być kontrolowana szczególnie ostro, gdyż przedstawia ona poważne niebezpieczeństwo. Dalej mówca wskazał na związek wewnętrzny, istniejący pomiędzy konferencją rozbrojeniową, a konferencją dla opracowania tej specjalnej konwencji. W wyniku dyskusji komisja zgodziła się na utworzenie komitetu 4-ch w składzie: hr. Bernstorff, Guerrero, Sato i Jouhaux, którego zadaniem będzie zbadanie różnych projektów i zdanie sprawy na plenum komisji.

BUDŻET MIĘDZYN.-BIURA PRACY

Genewa, 15 września. (PAT.) Szwajc. Ag. Tel. Komisja budżetowa prowadziła dziś chwilami namiętną dyskusję nad budżetem międzynarodowego Biura Pracy. W czasie dyskusji poszczególni mówcy domagali się wprowadzenia oszczędności oraz zwrócenia większej uwagi na jakość a nie na ilość pracy Biura. Zdaniem kilku mówców niebezpiecznem jest zawieranie zbyt wielu konwencji, które następnie nie byłyby ratyfikowane przez poszczególne kraje. Dyr. Biura Albert Thomas, bronił z zapałem budżetu, wskazując na olbrzymie znaczenie socjalne Biura i uzasadniając zwyżkę budżetu o przeszło ½ miljona franków zwiększeniem zadań Biura. W końcu swej mowy Thomas domagał się przyjęcia budżetu. Dalszy ciąg dyskusji w tej sprawie odroczono do poniedziałku.

REWIZJA STATUTU MIĘDZYN. TRYBUNAŁU SPRAWIEDLIWOŚCI

Genewa, 15 września. (PAT.) Szwajc. Ag. Tel. Podczas dyskusji w pierwszej Komisji (Prawnej) Zgromadzenia Ligi nad wnioskiem francuskim, żądającym rewizji statutu stałego Międzyn. Trybunału Sprawiedliwości, wielu mówców dało wyraz poglądowi, że ewentualna rewizja w żadnym razie nie powinna iść zbyt daleko, o ile się chce, aby była ona jednomyślnie przyjęta przez przyszłoroczne Zgromadzenie Ligi. M. in. przewidziane są ewentualne następujące zmiany statutu: Zwiększenie liczby sędziów, podział spraw spornych pomiędzy dwie izby Trybunału oraz wzbronienie sądziom-zastępcom zajmowania stanowisk urzędowych w swych krajach. Opracowanie sprawozdania na plenum Zgromadzenia Ligi powierzone zostało delegatowi belgijskiemu Henrykowi Rolin.

UZNANIE RZĄDU RZESZY DLA NIEMIECKIEJ DELEGACJI W LIDZE NARODOW

Berlin, 15 września (PAT). Po dzisiejszem posiedzeniu gabinetu Rzeszy, poświęconym rokowaniom genewskim, wydany został oficjalny komunikat, w którym zaznaczono, że gabinet Rzeszy zebrał się dziś pod przewodnictwem min. Groenera. Na posiedzeniu tem, w którem wzięli udział min. Curtius, Dittrich, von Guerard, Hilferding, Severing, Schaetzel i Wissel, szczegółowo omówiono sytuację genewską Niemiec, przedstawioną w sprawozdaniach delegacji. Stanowisko, zajęte przez delegację niemiecką w Genewie, spotkało się z jednomyślnem uznaniem gabinetu. Stanowisko gabinetu Rzeszy w kwestjach, które były przedmiotem narad, zostało telegraficznie zakomunikowane delegacji w Genewie.

NIEMIECKIE WARUNKI ROKOWAŃ O NADRENJI

Berlin, 15 września (PAT). Półoficjalne informacje przebiegu obrad gabinetu Rzeszy stwiedzają, że posiedzenie poświęcone było kwestji utworzenia komisji, któraby przeprowadziła rokowania w sprawie odszkodowań, oraz komisji konstatacyjno - pojednawczej. W kwestji komisji konstatacyjno - pojednawczej gabinet stanął na stanowisku, że Niemcy gotowe byłyby zgodzić się na utworzenie takiej komisji pod warunkiem, iż działalność jej trwać będzie tylko do roku 1935-go, to znaczy do roku, w którym Traktat Wersalski przewiduje ostateczną ewakuację Nadrenji. Półoficjalny komentarz podnosi tu, że nie jest dotychczas wyjaśnioną sprawa, w jaki sposób utworzenie podobnej komisji miałoby zostać uzgodnione z ustępem 1-szym art. 4 paktu locarneńskiego, który wogóle wyklucza kontrolę. Ten pogląd gabinetu odpowiada, jak donosi komunikat półoficjalny, całkowicie stanowisku Stresemanna w mowie, wygłoszonej w Reichstagu, w której oświadczył, że nie można dawać okazji do powstania przypuszczenia, że Niemcy byłyby gotowe okupić skrócenie terminów okupacyjnych przez zgodę na utworzenie instytucji stałych, wykraczających poza ramy Traktatu Wersalskiego. Na utworzenie komisji, któraby przeprowadziła rokowania w sprawie odszkodowań, gabinet zgodził się również pod warunkiem, że kwestja ta byłaby rozważana niezależnie od kwestji ewakuacji Nadrenji.

TRZECIA KONFERENCJA

Genewa, 15 września (PAT). W niedzielę popołudniu zbierze się poraz trzeci konferencja sześciu w sprawie przedterminowej ewakuacji Nadrenji. Spodziewają się tu, że jutro nastąpi dalsze sprecyzowanie tego zagadnienia, zarówno co do istoty, jak i co do planu rokowań i uzgodnienia ich z decyzjami gabinetów paryskiego i berlińskiego.

ROZWOJ SIECI GAZOWEJ NA PRZEDMIEŚCIACH WARSZAWY

Rozwój sieci gazowej na przedmieściach szybko postępuje naprzód. W Mokotowie powiększono miejską sieć gazową o 4587 metrów i objęto nią ulice: Madalińskiego, Grażyny, Szustra, Łomnicką, Wiktorską, Malczewskiego, Lenartowicza, Pilicką, Krasińskiego, Puławską.

W najbliższym czasie sieć gazowa na ulicach Szustra i Malczewskiego ulegnie dalszemu rozszerzeniu o 3500 metrów.

Ogólna ilość przewodów gazowych w Sielcach wynosi 9200 metrów, z czego w ciągu r. b. wykonano prawie połowę, bo 3787 metrów.

W Czerniakowie długość przewodów doszła do 5240 metrów, licząc w tem wykonane w r. b. połączenie z siecią miejską ul. Sadybnej.

SPADEK PŁAC ZAROBKOWYCH W WIELKIEJ BRYTANJI

W Anglji odbywa się od pewnego czasu stała obniżka płac zarobkowych. W ciągu pierwszych 7-miu miesięcy r. b. redukcje płac wynoszące w sumie 17.258 f. dotknęły 200.000 robotników. W r. 1927 w tym samym okresie czasu redukcje płac dosięgły 308.000 funtów i objęły 1.698.000 robotników, podwyżki zaś płac wyniosły tylko 7.000 funtów i objęły 62.500 robotników.

POGRZEB TOW. EDWARDA PORCZKA

Wczoraj towarzysze z Koła im. St. Okrzei Warsz. Org. Mł. T. U. R odprowadzili na wieczny spoczynek zwłoki tow Edwarda Porczka, zmarłego 12 b. m., vice - przewodniczącego R. D. S. „Ogniwo".

Kondukt żałobny poprzedzał wieniec od towarzyszów turowców oraz sztandar Koła im. St Okrzei.

Nad trumną przemawiał tow. Tadeusz Jabłoński, żegnając zmarłego w imieniu Zw. Robotn. Stow. Sportowych i Organizacji Młodzieży T. U. R., których zmarły był członkiem, będąc zawsze sumiennym towarzyszem w pracy organizacyjnej.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim towarzyszom z W. O. Mł. T. U. R. i przyjaciołom zmarłego Edwarda Porczka, którzy okazali swą pomoc przy pogrzebie i współczucie, składa gorące podziękowanie Rodzina.

WYJAŚNIENIE W SPRAWIE 15% DODATKÓW UPOSAŻENIOWYCH

Wobec nasuwających się wątpliwości w sferach urzędniczych, min. skarbu wyjaśnia, że miesięczne dodatki uposażeniowe w wysokości 15 procent, przyznane na okres 1928-29, nie mają charakteru podwyższenia uposażenia, oraz, że dodatki te podlegają zajęciu administracyjnemu i sądowemu.

Co słychać na świecie

KRONIKA TELEGRAFICZNA

TORNADO NAWIEDZIŁ ST. ZJEDNOCZONE.

Według wiadomości, otrzymanych z okolic Stanów Zjednoczonych, nawiedzonych przez tornado, w stanach Nebraska, Illinois, południowej Dakoty i Wisconsin, poniosły śmierć 43 osoby, a bardzo wiele zostało ranionych. Szkody są oceniane na zgórą dwa miljony dolarów. Najgwałtowniejszy huragan nawiedził stan Illinois, gdzie liczba zabitych wynosi 32 osoby. Departament Wojny otrzymał wieczorem telegram od gubernatora Portorico, zawiadamiający, że na skutek huraganu parę tysięcy osób zostało bez dachu nad głową. Gubernator przewiduje, że na akcję pomocy dla ludności potrzebne będzie kilka miljonów dolarów. W San Juan z 80% domów zostały pozrywane dachy.

ZAGRZEBANI POD GRUZAMI FABRYKI.

Z Rockford (Illinois) donosi PAT: Dotychczas wydobyto 30 zwłok z pod gruzów jednej z fabryk, która zawaliła się wczoraj wskutek cyklonu, grzebiąc setki robotników. Cała ludność robotnicza z własnego popędu niesie pomoc rannym. W innych częściach miasta zginęło 6 osób.

LOT OKRĘŻNY HYDROPLANÓW ANGIELSKICH.

Do Singapore przybyły wczoraj cztery aeroplany, należące do angielskich sił lotniczych, kończąc w ten sposób lot okrężny z Anglji przez Indje i Australję do Singapore. Lot wynosi 23 tysiące mil.

ANGIELSKI PISARZ W POLSCE

W Krakowie bawi znany pisarz i publicysta angielski p. Belloc, który objeżdża Polskę z zamiarem opisania swych wrażeń, odniesionych podczas podróży. P. Belloc jest wielkim przyjacielem Chestertona i odnosi się nader sympatycznie do spraw polskich.

ZA 5 GROSZY. Za 5 groszy można przeczytać w Czytelni Pism Tow. Uniwersytetu Robotniczego, Al. Jerozolimskie 6 — 4, wszystkie dzienniki, pisma ilustrowane, sportowe, literackie, polityczno - społeczne, humorystyczne, ekonomiczne, zawodowe i t. d. razem około 160 czasopism — codziennie od 6 — 8

WIADOMOSCI Z CAŁEGO KRAJU

Czuma-Berent-Kaszyński— a strajk w fajansowni w Pruszkowie

PRUSZKÓW.

Z ogromnym hałasem Czumo - Komunistyczny związek zwołał zjazd delegatów fajansowni do Włocławka; tam zagitowano delegatów i wmówiono w ncih, że należy zastrajkować o 30 i 40% podwyżki, oraz tylko strajkiem da się tą podwyżkę uzyskać. Delegaci po wysłuchaniu przemówień czumowskich „wodzów proletarjatu", rozjechali się i, oczywiście, znając warcholstwa tych panów do strajku nie przystąpili.

Jedynie fabryki w **Pruszkowie: Erenreicha i w Nowym Dworze Winogradowa** stanęły, ale również dzięki rozmaitym sztuczkom i podstępom Kaszyńskiego, **który posługiwał się nawet fałszywemi depeszami o strajku w innych fabrykach.** Robotnicy w **Nowym Dworze** spostrzegli się prędko, że padli ofiarą mistyfikacji o ogólnym strajku i na trzeci dzień strajk zlikwidowali i powrócili do pracy.

Gorzej jednak wyszli na swej łatwowierności robotnicy z **Pruszkowa,** którzy mieli koło siebie Berenta, znanego warchoła z pod znaku Czumy na terenie Pruszkowa. **Ten stale robotników utrzymywał w mniemaniu, że już... już, a szala zwycięstwa przechyli się na stronę robotników — i strajk w Pruszkowie trwa do tej pory.**

W końcu, widząc, że dłużej nie można już blagować, czumowcy zostawili robotników w swojemu losowi, a Kaszyński sekretarz okręgowy Czumowców w Warszawie, złożył znamienne oświadczenie, **że wobec tego, iż fabrykant nie chce rozmawiać z ich przedstawicielami, oni się wycofują ze sprawy strajku i z całej akcji!!!**

Po siedmiu tygodniach strajku, po wygłodzeniu 300 robotników z rodzinami, po doprowadzeniu ich do ostatecznej nędzy, ci czumowscy prowodyrzy zostawili robotników swojemu losowi przeprowadzając z całą bezwzględnością hasło: „im gorzej, tem lepiej".

Robotnicy, widząc, jak zostali wyprowadzeni w pole, zwrócili się do Komitetu P. P. S. w Pruszkowie z prośbą aby przyszedł im z pomocą, przyczem delegaci złożyli odpowiednie pisemne oświadczenie.

Komitet P. P. S. zwrócił się wobec tego do Sekretarza Okręgowego Centralnego Związku Robotników Przem. Chemicznego, tow. **Dłużniewskiego,** aby zajął się tą sprawą.

Tow. **Dłużniewski,** po porozumieniu z delegacją strajkujących robotników, poczynił kroki w sprawie zlikwidowania zatargu.

Centralny Związek Robotników Przemysłu Chemicznego nie pierwszy raz już, ratuje robotników z nieszczęścia, w które ich wpędza organizacja czumowska. Tak było ze strajkiem w zapałkowni w Grodnie; tak było w zapałkowni „Silesja" w Czechowicach, ostatnio zaś — w sprawie niby to ogólnego strajku zapałkowni, o czem szerzej pisaliśmy. Obecnie to samo dzieje się z robotnikami fajansowni w Pruszkowie.

Na szczęście, coraz mniej jest takich naiwnych, którzyby dali się wprowadzić w błąd czumo - komunistycznym warchołom.

Powodzenie Wyborcze P.P.S.

KLECZEW.

W wyniku wyborów do Rady Miejskiej w Kleczewie (pow. Konin) **P.P.S. zdobyła 358 głosów i 4 mandaty** (tt. Jakóbowski, Marszał, Nowakowski i Wałowski), blok chadecko - endecko-sanacyjny 3 mandaty, żydzi 4 mandaty i dziki 1 mandat.

Nowa placówka oświatowa

WĘGRÓW.

Staraniem miejscowych towarzyszów powstał tu Oddział T. U. R. Jest to pierwsza tego rodzaju placówka na terenie pow. węgrowskiego.

Na czele Oddziału T. U. R., jako jego przewodniczący, stanął miejscowy nauczyciel, tow. **Stanisław Czyżewski**

Nowy proces polityczny Ukraińców

LWÓW.

Dnia 28 b. m. rozpocznie się w Stanisławowie wielki proces polityczny przeciwko aresztowanym w czerwcu r. b. rusinom, Hołubowi Iwanowi, Czepurze Iwanowi (właścicielowi księgarni „Bystrzyca"), Faniegiewiczowi Wasylemu i Chmielewiczowi Aleksandrowi. Akt oskarżenia zarzuca obwinionym należenie do spisku antypaństwowego. Pracowali oni nad kulturalnem i ekonomicznem zbliżeniem z Ukrainą sowiecką. Akt oskarżenia zarzuca również wymienionym należenie do Ukraińskiej Organizacji Wojskowej i uprawianie akcji szpiegowskiej na rzecz Ukrainy. (A. W.).

Przodownik policji—fałszerzem

WILNO.

Władze policji państwowej zawiesiły w czynnościach służbowych sekretarza wydziału śledczego pp. st. przod. Konarskiego, który dopuścił się fałszerstwa dokumentów, w celu uzyskania z kasy policyjnej pożyczki. Fałszerstwo wykryto przypadkowo, w chwili, kiedy podanie ze sfałszowanym podpisem komendanta p. p. znajdowało się w komendzie miasta. Konarski poprzednio był w Warszawie na rocznym kursie dla oficerów policji.

Majątek miasta Wilna

Wydział samorządowy Urzędu Wojewódzkiego zestawił dane, dotyczące majątku i zadłużenia m. Wilna. Stan majątkowy Wilna (ziemie, nieruchomości, przedsiębiorstwa), obliczony przy parytecie 1 rubel — 4.56 zł., wynosi 73.414.000 zł., stan zaś zadłużenia około 8.500.000 zł., przyczem dług rządowi rosyjskiemu pokrywa się częściowo zobowiązaniami tegoż rządu.

Parczew—pod grozą pożarów

Prasa tutejsza podaje, że mieszkańcy miasteczka Parczewia żyją obecnie pod grozą nieustannych pożarów. Do policji nadchodzą anonimy, w których nieznani osobnicy obiecują podpalić miasto ze wszystkich stron. Próbką spełnienia tych obietnic było podpalenie miasta w dwóch odległych punktach 13 b. m., w czasie, gdy miejscowa straż pożarna wyjechała właśnie z ratunkiem do Wisznicy, gdzie był pożar.

Defilada pułku

SIEDLCE.

Wczoraj powrócił z manewrów, stacjonujący tutaj 22 p. p. Pułk, którego żołnierze pozostają w sympatycznych stosunkach z całą ludnością, przedefilował przed zgromadzonymi przedstawicielami władz, z towarzyszem **Feistem,** prezydentem miasta, na czele.

Zmiana rozkładu jazdy
na warszawskich kolejach dojazdowych

Z dniem **16 września r. b.** wprowadzony zostaje **zimowy** rozkład jazdy:

Na kolei Wilanowskiej

odchodzą z Warszawy do Piaseczna: o godzinie 6.23, 8.48, 12.39, 16.44, 17.49, 24;

do Chyliczek I: 10.10, 15.53, 19.44.

do Chyliczek II: 11.14 (pociąg ten w niedzielę, święta i wtorki dochodzi do Piaseczna):

do Chylic: 14.44, 21.50;

do Warszawy przychodzą:

z Piaseczna: 8.27, 9.40, 12.13, 16.23, 20.17, 21.21;

z Chyliczek I: 13.13, 18.48, 22.49;

z Chyliczek II: 14.21 (pociąg ten w niedziele, święta i wtorki odchodzi z Piaseczna);

z Chylic: 7.26, 17.14.

Na kolei Jabłonna-Karczew

odchodzą z Mostu do Karczewia: 7.33, 9.15, 12.17, 14.20, 18.02, 18.55, 20.03, 21.48;

do Otwocka: 11.17, 15.48, 16.43, 23.48;

do Falenicy tylko w dni powszednie z Grochowa o 4.39 i z Mostu 6.29;

do Jabłonny: 6.01, 7.03, 8.48, 11.05, 14.35, 16.14, 17.15, 19.02, 20.16, 21.40, 23.45;

do Mostu przychodzą:

z Karczewia: 7.26, 8.06, 10.45, 12.49, 15.46, 17.38, 21.14, 22.20, 2318.

z Otwocka: 14.15, 18.36, 19.53;

z Falenicy tylko w dni powszednie 6.10, 8.29;

z Jabłonny: 6.15, 7.16, 8.11, 9.18, 10.57, 13.43, 16.44, 18.23, 19.32, 21.16, 22.48.

No kolei Grójeckiej rozkład jazdy pociągów pozostaje bez zmiany, skasowane zostają tylko pociągi, kursujące w dni świąteczne.

NOWA ZBRODNIA OBSZARNICZA

Dzierżawca maj. Bełżec pow. Rawskiego Roman Ławruk w ohydny sposób wyzyskuje niezorganizowanych robotników rolnych: warunków pracy i płacy nie przestrzega, a przytem bije robotników i ordynarnie im wymyśla.

Dnia 4 września tow. Bogen (instruktor Oddziału) zrobił tu zgromadzenie robotników rolnych, rozpędzone przez Ławruka **przy pomocy policji!** Robotnikom, którzy zapisali się do Związku, **zagroził wydaleniem,** tym zaś, którzy do Związku nie przystąpili, wydał po... kopie ogórków.

Dnia 10 września tow. Bogen odbył w Bełżcu zebranie z członkami, doręczył im legitymacje związkowe, umowę zbiorową, wyjaśnił, jaki czas pracy ich obowiązuje i jaką mają otrzymywać zapłatę.

Gdy się już rozchodzono z mieszkania, w którem odbywało się zebranie wpadł z rządcą, uzbrojonym w drąg Ławruk uzbrojony w pałkę gumową z żelazną gałką i począł masakrować tow. Bogena.

Tow. Bogena wyciągnięto na podwórze i tam zbito go do utraty przytomności.

Zbrodniarz obszarniczy nie został dotąd za napad aresztowany. Odpowie on za swą zbrodnię sądownie.

WSTĄPMY NA „JEDNEGO!“

Któż z nas nie zna tego miłego wyrażenia i kto nie korzystał z tej miłej, przyjacielskiej propozycji? Ba, i ile razy!

Sobota po wypłacie. Trochę ciężko zapracowanego w ciągu tygodnia grosza w kieszeni. Fajerant... Wstąpmy sobie na jednego! Moja kolej! Twoja kolej... A że to sobota, za kieliszki kara, więc szklaneczkami... Jeszcze go raz...!

I tak przy miłej pogawędce z kamratem, czasem dwoma i trzema z których każdy — musowo — swoją kolejkę... czas prędko płynie. Każdy swoje wykłada... Każdy na swoją biedę narzeka i na swój ciężki los...

Zamykają... Trzebaby do domu... Głowa ciężka, nogi miękkie.... Rrrachunek... Co? Siedemnaście złotych? Panie, za co?....

Oto jest mniej więcej wierny sobotni obrazek z Warszawy, Łodzi, czy innego miasta. Rezultat zawsze ten sam. Kilka, czy kilkanaście złotych, na które z drżeniem serca i obawą czeka w domu żona, pękło, niema, poszło.

I tak co sobota...

A wiecież Wy, ludzie słabego charakteru i miękkiego serca, coby to można za te kilka złotych, odłożonych co sobota? Możnaby zabezpieczyć sobie i rodzinie lepszy byt, spokojną starość. Czy wiecie, że te kilka złotych, odłożonych co sobota do Pocztowej Kasy Oszczędności utworzą po kilkunastu latach kilka tysięcy złotych, któremi można będzie swoją dolę poprawić?

A jeszcze, jeżeli będziecie składali to na Ubezpieczenie życiowe — to połączycie oszczędność z zabezpieczeniem rodziny od skutków Waszej (nie daj Boże!) przedwczesnej śmierci.

W razie takiego wypadku, asekuracja wypłaci rodzinie całą zgóry określoną sumę, choćbyście tylko płacili składki przez kilkanaście miesięcy.

Zaraz podajcie swoje nazwisko, wiek i adres do Pocztowej Kasy Oszczędności w Warszawie, a otrzymacie życzliwe rady i wskazówki, jak się zabrać odrazu do budowania sobie i rodzinie przyszłości.

BEZPODSTAWNE REPRESJE POLICYJNE WOBEC ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Rada krajowa związków zawod. (żydowskich) komunikuje nam:

W prasie warszawskiej ukazał się komunikat, iż Zw. Zaw. Roznosicieli Gazet został przez Kom. Rządu zawieszony z powodu rzekomych wykroczeń przeciwustawowych, zagrażających nawet bezpieczeństwu publicznemu, oraz że Związek ten „bije“ jakichś inwalidów wojennych.

Związek Roznosicieli Gazet — jest to drobna organizacja, ale wzorowo zorganizowana. Dwa lata temu Związek stwierdził, iż ówczesny jego przewodniczący, niejaki Marmurek, uczynił sobie ze Związku źródło osobistych dochodów, systematycznie go okradając. Po wykluczeniu go ze Związku, osobnik ten zaczął się mścić, organizując przy pomocy wynajętych nożowców chuligańskie napady na Związek i odgrażając się, że „Związek musi być zamknięty“.

Blizko rok temu osobnik ten utworzył jakiś „Związek sprzedawców gazet przy Zw. żydowskich inwalidów wojennych“, ogłaszając iż na członków przyjmuje się również nie-inwalidów. Istotnie przyjmował jakichś ludzi, nie inwalidów i nie sprzedawców gazet i wystarał się dla nich o koncesje na sprzedaż gazet.

Organizacja sprzedawców gazet przy Zw. Inwalidów, korzysta ze szczególnej opieki Komisarjatu Rządu. Przedstawiciele Kom. Rządu bezpośrednio interwenjowali u właścicieli kantorów gazet, by uznali tę organizację. Po zastosowaniu wobec nich represji — właściciele kantorów złożyli w Kom. Rządu zeznanie, iż Związek klasowy ich „teroryzuje“, grożąc strajkiem swoich członków na wypadek zatrudnienia nieczłonków związku. Na zasadzie tych zeznań, Kom. Rządu kilka miesięcy temu zawiesił warszawski oddział Zw. Zaw. Roznosicieli gazet.

W dniu 12-go b. m. o godz. 12 w południe, policja bez żadnego powodu wkroczyła do lokalu zw. zaw. roznosicieli gazet (Nalewki 17) 12-tu członków przypadkowo tam znajdujących się, policja odprowadziła do aresztu, a lokal związku opieczętowała.

Nad ranem tegoż samego dnia wybuchł strajk sprzedawców gazet w dzienniku „Nasz Przegląd“. Wobec wiadomości, iż jakoby strajkujący mieli się dopuścić rzekomych aktów teroru, warto przytoczyć notatkę, jaką umieściła redakcja tegoż pisma w dniu 14 września. „Nasz Przegląd“ pisze:

„Na skutek zatargu między sprzedawcami gazet a administracją naszego pisma, dnia 12 b. m. część sprzedawców przystąpiła do strajku. Ponieważ w związku z tym zatargiem ukazały się w niektórych pismach wiadomości o rzekomych zajściach w lokalu naszej administracji, stwierdzamy, że strajkujący sprzedawcy nie dopuścili się żadnych wykroczeń, przyczem związek sprzedawców i roznosicieli gazet, w osobie jego sekretarza dokładał wszelkich starań, aby zatarg miał przebieg spokojny“.

Związek roznosicieli gazet nigdy nie dopuścił się aktów teroru i nie prowadził „wojny“ z inwalidami wojennemi. Natomiast osobnicy, podający się za członków wspomnianego związku sprzedawców gazet, systematycznie teroryzują członków związku klasowego, chwaląc się przytem, że „policja jest ich“.

Wobec tych faktów staje się wprost niezrozumiałem, dlaczego Komisarjat Rządu zawiesił związek zawodowy roznosicieli gazet?

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.
POSIEDZENIA, ZGOMADZENIA, ODCZYTY

W poniedziałek, 17 b. m.

Koło trmwajarzy - Praga. O godz. 9.30 r. w lokalu dzielnicy, Brukowa nr. 29, ogólne zebranie członków koła.

Warszawski Okręgowy Komitet Robotniczy. O godz. 7 w lokalu WOKR., Al. Jerozolimskie nr. 6, posiedzenie WOKR-u.

We wtorek, 18 b. m.

Koło Tytoniowców. O godz 6 wiecz. w lokalu dzielnicy, Grójecka 59, zebranie Koła.

Koło Rzeźników. O godz. 7, Chłodna 41, zebranie członków koła.

Śródmieście. O godz. 7, Al. Jerozolimskie Nr. 6, posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Ochota. O godz. 7, Grójecka 59, posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Powązki. O godz. 7, Okopowa 30, posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Praga. O godz. 7, Brukowa 29, posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Grochów. O g. 7, Grochowska 12, posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Koło P. P. S. Pracowników Miejskich. O godz. 5½ w lokalu W.O.K.R., Al. Jerozolimskie Nr. 6, posiedzenie komitetu.

RUCH ZAWODOWY

Ze Związku Automobilistów. Dnia 16-go b m. o godz. 10 rano, w lokalu własnym przy ul. Ś-to Krzyskiej nr. 35, odbędzie się plenarne posiedzenie Zarządu Głównego Zw. Zaw. Automobilistów Rzeczyp. Polskiej.

KOMUNIKAT.

Zarząd Oddziału Wędliniarzy, Zw. Robotn. Przem. Spożywczego w Polsce podaje do wiadomości klasy robotniczej, iż ob. Stanisław Jan — czeladnik wędliniarski— zatrudniony w warsztacie ob. Jossa Jana przy ul. Grójeckiej nr. 5 w Warszawie, jest złośliwym łamistrajkiem i szkodnikiem klasy robotniczej. Za powyższe został wydalony ze Związku.

Zarząd Oddziału Wędliniarzy Zw. Robotn. Przem. Spożywczego w Polsce.

MŁODZIEŻ

ZJAZD ORGAN. MŁODZ. T. U. R.

Ze względów technicznych termin drugiego Zjazdu Organ. Młodz. T. U. R. naznaczonego na 23 i 24 b. m. został odłożony.

Nowy termin Zjazdu będzie ogłoszony.

Komitet Centralny Organ. Młodz. T. U. R.

Powązkowskie Koło Młodzieży T. U. R. im. L. Misiołka. (Dzielna 95). W niedzielę, 16 b. m. o godz 8 wiecz., odbędzie się przedstawienie teatralne p. t.: „Swaty“, sztuka ludowa w 2-ch aktach ze śpiewami i tańcami oraz część koncertowa. Zarząd koła zaprasza wszystkich członków Organizacji. Cena biletów dla członków 50 gr., dla gości 1 zł

PRZEDSTAWICIELE KÓŁ.

Zawiadamiamy wszystkich towarzyszów przedstawicieli kół, że afisze na odczyt tow. Czapińskiego są do odebrania w Sekretarjacie T. U. R., Warecka 7, od godz. 5 do 7.

Ruch kult.-oświatowy

Posiedzenie Zarządu Głównego TUR. Dnia 25 b. m. o godz. 18-ej w Sejmie odbędzie się posiedzenie **Zarządu Głównego T. U. R.** Na porządku dziennym: sprawozdanie Sekretarjatu Generalnego, Walne zjazdy T. U. R. oraz Organizacji Młodzieży, tworzenie okręgów, sprawy bieżące.

Tanie książki. Sekcja bibljograficzna K. M. K. A. zawiadamia Związki, Stowarzyszenia i grupy pracownicze, iż biuro K. M. K. R. (Chmielna 49) tel. 73-42, od 10 — 12 i od 17 — 20, wydaje kartki ulgowe upoważniające do nabywania z rabatem wszystkich książek (naukowe, beletrystyka, nowości).

K. M. K. A. urządza dziś wycieczkę do elektrowni okręgowej w Pruszkowie Zbiórka o godz. 10 rano na dworcu odjazdowym. Bilety w cenie 2 złotych łącznie z przejazdem.

KRONIKA

STAN POGODY.

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 16,8, najniższe 10.9 C.

Przypuszczalny przebieg pogody w dniu dzisiejszym. Rankiem chmurno, mglisto i chłodno w ciągu dnia dość pogodnie i ocieplenie. Słabe wiatry zachodnie i północno - zachodnie.

Wyższa Szkoła Dziennikarska. Pojawił się program Wyższej Szkoły Dziennikarskiej na najbliższy rok akademicki. Oprócz części urzędowej, dokładnie objaśniającej wewnętrzną strukturę zakładu znajduje się w wydawnictwie rozprawa „O szkołach dziennikarskich zagranicą i u nas“ oraz artykuł „Z kongresu prasoznawczego w Kolonji“. Uczelnia jest obecnie własnością „Towarzystwa Popierania W. S. D.“. Z dziennikarzy wchodzą w skład Rady sen. tow. **Stanisław Posner** i pp. K. Olchowicz, St. Krzywoszewski, Marjan Dąbrowski. Prezesem Rady jest Aleksander Dzieduszycki, pozasłużbowy minister pełn. i poseł nadzwyczajny. Sam program wykładów jest bardzo obfity i świadczy o dobrze pomyślanej i przemyślanej linji wytycznej.

Szkoła zawodowa księgarska. Przy wydziale Pedagogicznym Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie staraniem Związku Księgarzy Polskich zostaje powołane do życia Studjum Księgarskie i Kursy Księgarskie. Studjum Księgarskie jest szkołą wyższą, dostępną dla osób, posiadających cenzus naukowy, wymagany od rzeczywistych słuchaczów W. W. P. Kursy Księgarskie są szkołą zawodową o charakterze dokształcającym, przeznaczone dla czynnych pracowników księgarskich; warunkiem przyjęcia jest odbycie praktyki zawodowej. Na czele instytucji stoi Komitet, składający się z przedstawicieli W. W. P. i Z. K. P. Zapisy przyjmuje sekretarjat W. W. P. (ul. Śniadeckich 8).

Bezpłatne koncerty publiczne. Wydział oświaty i kultury magistratu Warszawy urządza dziś nast. koncerty publiczne: o godzinie 12 w południe w parku Łazienkowskim, i o godz. 16 w parku Traugutta.

Bibljoteka Publiczna m. st. Warszawy. Od dn. 17 b. m. w Bibljotece zostaje uruchomiona Czytelnia dzienników i tygodników, która będzie dostępna dla czytelników, tak jak i inne Sale czytelniane, w dnie powszednie od godz. 9 do 22 bez przerwy. Wypożyczalnia czynna będzie we środy i soboty od godz. 10 — 14, w inne dnie powszednie od godz 16 do 20. Zarówno korzystnie ze zbiorów Bibljoteki na miejscu, jak i wypożyczanie książek do domu jest bezpłatne.

Rejestracja ur. w r. 1910. We wtorek 18 b. m., w kolejnym dniu powszechnej rejestracji mężczyzn, ur. w r. 1910, zamieszkujących stale w Warszawie i przebywających w stolicy, a niemających stałego faktycznego miejsca zamieszkania, winni stawić się w sekcji wojskowej Magistratu (Senatorska 6), w godz. od 9 do 15, wszyscy zamieszkali w obrębie III komisarjatu p. p., których nazwiska rozpoczynają się od A do H.

Z OPERY

CYKL DRAMATÓW WAGNERA — HOLENDER - TUŁACZ.

Zapowiedziany na sezon bieżący cykl oper Wagnera rozpoczął się w ubiegły piątek „Holenderem - tułaczem“. Wprawdzie cykl ten będzie miał braki, ponieważ nie wszystkie dzieła Wagnera znajdują się w repertuarze naszej Opery, przytem siły naszej sceny nie dorastają jeszcze do trudności nierozwiązanego bynajmniej problemu inscenizowania dramatu wagnerowskiego, ale w każdym razie pomysł jest godny uwagi, gdyż publiczność nasza interesuje się Wagnerem, czego najlepszym dowodem jest przepełnienie na piątkowem przedstawieniu.

Dla muzyki, i dla samego dzieła idzie miłośnik opery na „Holendra“, bo przecież, niestety, nie może go zachęcić wykonanie. Okręt nie rozbił się, coprawda, jak kiedyś u skalistego wybrzeża, a wyróżniające się głosy pp. Gruszczyńskiego i Janowskiego dały słuchaczowi niemało zadowolenia artystycznego, ale zato w całości sztuka szła chwiejnie, mimo usiłowań p. Dołżykiego, p. Sillicha i zbyt głośno podpowiadającego suflera. Słów Senty i Holendra niepodobna było zrozumieć, a chóry nie wiedziały co z sobą począć na scenie i przypominały włoskie kukiełki z Teatru Letniego. Znać było, że „Holender“ rzadko do naszego portu dopływa.

O ileż by większe powodzenie miały dramaty Wagnera gdyby im dano odpowiednią obsadę, choć trochę świeżej inicjatywy w reżyserji; nie śmiały by wtedy odzywać się głosy tych, którzy nie chodzą na operę dlatego, że zanadto lubią teatr. H. D.

Praktykant felczerski C. S. prosi litościwe serca o umożliwienie mu wykupienia apartu—ortopedycznego. Składki przyjmuje administracji „Robotnika“.

BUDOWA KANAŁU NA UL. BEMA

W związku z projektowanem w najbliższych dniach przystąpieniem do budowy kanału na ul. Bema do Państwowej Wytwórni Karabinów, ruch tramwajowy będzie musiał być na tej ulicy przerwany na czas trwania tam robót, t. j. na czas około 2 miesięcy.

NOWE TERENY
KOLONIZACYJNE DLA POLSKIEGO WYCHODŹTWA

Urząd Emigracyjny przy Min. Pracy i Opieki Społ. przystąpił do rozpatrywania sprawozdania ekspedycji do Peru dla zbadania nowych terenów kolonizacyjnych. Dla rozważenia wyników badań ekspedycji zwołane zostanie specjalne posiedzenie Rady Emigracyjnej.

MIĘDZYNARODOWE KONKURSY HIPPICZNE

Dziś rozpoczynają się w Łazienkach Międzynarodowe konkursy Hippiczne. W konkursach tegorocznych wezmą udział ekipy: włoska, węgierska, czechosłowacka, francuska i belgijska.

Wśród Czechów przybył zwycięzca Olimpjady amsterdamskiej, rotmistrz Ventura.

Konkursy rozpoczynają się o godz. 9.30 rano. W południe przybędzie na oficjalne otwarcie Prezydent Rzplitej.

Serje zawodów krajowych odbywać się będą zawsze rano, międzynarodowe popołudniu.

WYSCIGI KONNE

Dziś odbędą się następujące gonitwy:

1. Nagr. 1100 zł. dla 2 l. Dyst. 1100 mtr. Harakiri, Scarlet Pimpernel, Sandomierzak, Farandola, Gereza, Gralath, Florimond, Aranka Elborus Harda Mnich.

2. Nagr. 1100. Hndcp. dla 3 l. i st. Dyst. 1600. Fordham 57 kg., Borsuk 53½ kg., Plajta 53½ kg., La Monteria 54½ kg., Lanca 55½ kg., Ave 59 kg., Rista 54½ kg., Murman 60 klg.

3. Nagr. 5000 dla 2 l. Dyst. 1100. Huryssa, Ceres II, Dzika II, Fanfara, Acan.

4. Nagr. 7000 im. Gen. Sosnkowskiego dla 3 l. i st. Dyst. 1600. Farmazon, Dziryt, invit, Zulus, Egmont, Vedette, Pan Prezes, Colonel.

5. Nagr. 900 dla 3 l. i st. Dyst. 1300. Radlock, Samum, Droga, Invit, Gambja, Florestan, Hugo, Foresta Lisowczyk, Grand, Joy, Coco, Kabałka, Groźny

6. Nagr. 15000 nagr. Rzeki Wisły dla 3 l. i st. Dyst. 2200. Niobe, Menzalaric, Battaliana, Estramadura, Dziwo, Heure Bleue, Wichura II, Fabiola, Aurora II, Frasquita II, Baroness, Galante.

7. Nagr. 1000 dla 4 l. i st. Dyst. 2100. Reine Seule, Tanina, Czekan, Allegra, Dumny, Demagog, Granat II.

17-ta Loterja Państwowa

5-ta klasa — 9-ty dzień.

W dniu wczorajszym główniejsze wygrane padły na następujące numery:

15.000 zł. n-ry 654 105269.

10.000 zł. n-ry 31422 134242.

5.000 zł. n-ry 90565 132071 144685

3.000 zł. n-ry 32557 66437 103116 137526.

2.000 zł. n-ry 13867 30632 31030 33802 48400 50720 58410 71479 90293 93536 96280 97085 97295 112307 129653 136298 141315 149018 153807.

1.000 zł. n-ry 33322 67445 80944 85796 93504 107180 108410 108973 112600 117633 120067 124591 126603 130570 130572 135322 139199 143544.

600 ł. n-ry 847 1504 3212 19904 30490 57721 63190 86126 91427 93246 123798 124835 125215 134910 148319.

Z GIEŁDY

Dolarów wczoraj nie notowano. Dewizy New-York utrzymały się na poziomie 8.90. Bank Polski płacił za dolary 8.86¼, za dewizy 8.88. Tranzakcje kablem New - York przeprowadzono między bankami na 8.91,90 W grupie dewiz europejskich podniosły się Amsterdam z 357.40 na 357.50, a Wiedeń na 125.53, niżej natomiast notowano Zurych i Paryż. Za dewizy Gdańsk płacono w obrotach międzybankowych 173.95, za dewizy Berlin 212.60, do 212.65.

Na rynku prywatnym dolary 8.88½, ruble złote 4.67, za czerwońce sowieckie płacono 3.15 dolarów.

Na giełdzie akcyjnej obroty minimalne. Zwyżce uległ Ostrowiec serji B, z 119.00 na 120.00, natomiast akcje Warszawskiego Towarzystwa Kopalń Węgla obniżyły się. W grupie pożyczek państwowych spadły 5% premj. poż. dol. z 91.25 na 90.50, a 5 proc. kolejowa z 61.00 na 61.00. Listy Zastawne Ziemskie osiągnęły nieznaczną zwyżkę.

TEATR i MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Wielki
o 8-ej „Syrena“
Narodowy
o 8-ej „Pan Brotonneau“
Letni
Występy „Teatro dei Piccoli“
2 przedst. o 7.15 i 9.15

Teatr Wielki. „Syrena“. W poniedziałek Opera nieczynna. We wtorek „Królowa Jadwiga“.

Teatr Narodowy. „Pan Brotonneau“. We wtorek „Dziękuję za służbę“ (premjera).

Teatr Letni. „Teatro dei Piccoli“.

Teatr Polski. Dziś i jutro „Tamten“.

Teatr Mały. „Kochanek pani Vidal“.

Teatr Regjonalny, Czerwonego Krzyża 20. Dziś przedstawienie „Wesele na Kurpiach“. Bilety są do nabycia od 11 — 7 w dziennej kasie teatru, róg Alei 3 Maja i Nowego Światu

Teatr Praski i Nowości. Z powodu remontu nieczynne.

Teatr „Czerwony As“. Dziś powtórzenie nowego programu „Ach ci nasi lotnicy“.

Teatr „Qui Pro Quo“. „Krewni z Qui Pro Quo“.

Teatr Morskie Oko. Jasna 3. Dziś i jutro ostatnie przedstawienia rewji letniej „To trzeba zobaczyć“.

We wtorek premjera „To, co najlepsze“ — przegląd szlagierów sezonu.

Teatr „Bagatela“. „Serwus Bagatela“.

Opera Popularna. Jutro o godz. 8 wiecz. w kinie „Oaza“ na Grójeckiej 56, „Halka“.

CO USŁYSZYMY
PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO

DZIŚ.

10.15 — 11.45 Transmisja nabożeństwa z Poznania. 12.00 — 12.10 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo - meteorologiczny. 12.10 — 14.00 Transmisja z Filharmonji Warszawskiej uroczystej akademji, organizowanej w związku z „Tygodniem dziecka“. 14.00 — 15.55 Przerwa. 15.55 — 16.00 Komunikat meteorologiczny. 16.00 Odczyty p. t.: „Badanie budżetów drobnych gospodarstw“, „Przechowywanie płodów rolniczych“. 17.00 „Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze“. 17.00 — 18.30 Koncert popołudniowy popularny. Wykonawcy: orkiestra P. R pod dyr. Józefa Ozimińskiego, Paszeta Proniakówna (sopran) i prof. Ludwik Urstein (akomp.) 18.30 — 18.50— Rozmaitości, oraz komunikat Tow. Zach. do Hodowli Koni w Polsce. 18.50 — 19.15 Odczyt p t.: „Idea demokratyczna w Stanach Zjednoczonych A. P.“. 19. 15—19.45 Odczyt, organizowany przez Polski Komitet Opieki nad Dzieckiem p. t.: „Tydzień dziecka“. 19.45 — 20.10 Odczyt p t.: „Na okręcie“ wygł. p. Marja Aszerówna. 20.15 Koncert wieczorny. W przerwie biuletyn „Mesager Polonais“ w języku francuskim. 22.00 — 22.05 Sygnał czasu, komunikat lotniczo - meteorologiczny. PAT-a, policyjny, sportowy, nadprogram. 22.30 — 23.30 Transmisja muzyki tanecznej.

JUTRO.

12.00 — 13.00 Koncert z płyt gramofonowych. 13.00 — 13.10 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo - meteorologiczny. 13.10 — 15.00. Przerwa. 15.00 — 15.20 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, nadprogram. 15.20 —16.00 Przerwa. 16.00 — 16.30 Audycja, organizowana przez Polski Komitet Pomocy Dzieciom z racji „Święta dziecka“. 16.30— 16.45 Tygodniowy przegląd komunikacyjny. 16.45 — 17.00 Przerwa. 17.00 — 17.25 Program dla dzieci. 17.25 — 17.50 Odczyt p. t. „Powieść polska w szkole“. 17.50 — 18.00. Przerwa. 18.00 — 19.00 Transmisja muzyki lekkiej. 19.00 — 19.20 Rozmaitości. 19.20 — 19.30 Przerwa. 19.30 — 19.55 Lekcja języka francuskiego. 19.55 — 20.05 Komunikat rolniczy. 20.05 — 20.15 „Chwilka lotnicza“. 20.15 — 20.30 Przerwa. 20.30 Koncert wieczorny. W przerwie koncertu biuletyn „Messager Polonais“ w języku francuskim. 22. — 22.05 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny. PAT. 22.30 policyjny, sportowy, nadprogram.

SPROSTOWANIE URZĘDOWE

Na zasadzie art. 32 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o Prawie Prasowem z dnia 10 maja 1927 r. (Dz. Ust. 1927 r., Nr. 45) uprzejmie proszę o sprostowanie umieszczonej w formie listu p. A. Szczypiorskiego notatki w N-rze 258 (3465) „Robotnika“.

Sprostowanie brzmi:

Nieprawdą jest, że p. **Szczypiorski** spoliczkował mnie. Natomiast prawdą jest, że p. Szczypiorski uderzył mnie pięścią w głowę i prawdą jest, że ja spoliczkowałem p. **Szczypiorskiego** uderzeniem parasola, który się złamał.

Z należnym szacunkiem
Dyonizy Hellin.

ZE SPORTU

SKRA — ASCOLA 2:1.

Łatwe zwycięstwo osłabionej rezerwowymi drużyny Skry.

DZISIEJSZE ZAWODY SPORTOWE.

Boisko Polonji (ul. Konwiktorska) mecz o mistrzostwo Ligi Polonja — Warszawianka. Początek o godz. 16. Przedmecz o mistrzostwo kl. A Varsovia — Polonja Ib i Varsovia II — Polonja II.

Boisko Skry — godz. 10.30 dokończenie zawodów lekkoatletycznych o mistrzostwo robotnicze Warszawy. Godz. 15.30 mecz o mistrzostwo kl. A Marymont — Legja Ib. Przedmecz o mistrzostwo rezerw o godz. 13.30 Marymont II — Legja II.

Boisko AZS — godz. 16 mecz o mistrzostwo kl. B Kordjan — Sparta. Przedmecz o mistrzostwo rezerw o godz. 14. Kordjan II —Sparta II.

Park Sobieskiego — godz. 7 pięciobój o odznakę sportową Związku Strzeleckiego; godz. 15 — drugi dzień zawodów lekkoatletycznych o mistrzostwo Związku Strzeleckiego; godz. 9—mistrzostwa Związku Strzeleckiego dla pań, oraz piłka siatkowa i hazena.

Tor kolarski na Dynasach — zakończenie biegu kolarskiego dookoła Polski i zawody kolarskie torowe z udziałem Turowskiego, Barzyckiego, Iko, Garleya, Langego i Oksiutycza W programie, między innemi, bieg 25 kilm. o nagrodę przechodnią firmy „Elida“.

VII ETAP KOLARSKIEGO BIEGU DOOKOŁA POLSKI.

Wczoraj odbył się siódmy i przedostatni etap kolarskiego biegu dookoła Polski na dystansie Poznań — Łódź (łącznie 211 klm.) Zwyciężył **Więcek** (Bydgoszcz) przed Wisznickim i Olszewskim.

Na dziesiątem miejscu przybył kolarz R. K. S. Legji — tow. **Żak.**

Dziś ostatni etap Łódź — Warszawa. Zawodnicy spodziewani są na Dynasach około 2 popoł.

LEKKOATLETYCZNE SPOTKANIE POLSKA — CZECHOSŁOWACJA.

Po pierwszym dniu prowadzi Polska 43:35.

W dniu wczorajszym rozpoczął się w Pradze mecz lekkoatletyczny Polska—Czechosłowacja. Po pierwszym dniu prowadzi niespodziewanie zespół polski 43 pkt. przeciw 35 pkt. Czechów.

Z ważniejszych wyników zanotować należy: **rzut kulą:** Baran — trzecie miejsce, rzutem 13 m. 34 cm. (nowy rekord polski), **skok wwyż:** Cejzik — drugi 175 cm. **400 m. przez płotki:** 1) Kostrzewski 57,2, 2) Korolkiewicz, **sztafeta 4× 100:** 1) Polska 44,8; **100 m.:** 1) Szenajch 11,2, 2) Sikorski.

WŁAMANIE DO SKARBCA POWIATOWEJ KASY CHORYCH

Nocy wczorajszej niewykryci kasiarze dostali się do lokalu parterowego Powiatowej Kasy Chorych przy ul. Leszczyńskiej 6. Tam posiłkując się t. zw. „rakiem“, kasiarze rozpruli kasę. z której zabrali całkowitą zawartość w sumie 372 zł. 50 gr., poczem zbiegli. (WAD.).

UPADEK Z I-GO PIĘTRA

Dziesięcioletni Moszek Cukier (Muranowska 32), uczeń chederu, będąc z rodzicami przy ul. Grzybowskiej 1b, wyszedł na klatkę schodową i opuszczał się po poręczy. Nagle Cukier stracił równowagę i spadł z wysokości 1-go piętra na parter. Lekarz w ambulatorjum Pogotowia stwierdził potłuczenie nosa i czoła. (WAD.).

KATASTROFA KOLEJOWA POD PIOTRKOWEM
1 KOLEJARZ ZABITY, 2 RANNYCH

Onegdaj o godz. 11 i pół wieczorem na przystanku Mielejów, między Piotrkowem a Rozprzą, wypuszczony przedwcześnie na zajęty szlak pociąg towarowy Nr. 62, najechał na pociąg pośpieszno-towarowy Nr. 1180.

Skutki zderzenia były straszne. w pociągu Nr. 1180 został rozbity parowóz i 7 wagonów.

W czasie zderzenia został zabity hamulcowy Jan Tulski, znajdujący się na breku wagonu. Dwaj funkcjonarjusze kolejowi: Robacki i Lewik są ranni.

Rozbite pociągi zatarasowały tor, wstrzymując ruch pociągów. Pociągi kierowane są na Strzemieszyce — Dęblin.

Na miejsce katastrofy zjechały władze śledcze, sądowe i kolejowe. Wszczęły one energiczne dochodzenie.

Przeszło 100 robotników zajętych jest przy oczyszczaniu toru.

NIEWINNIE OSKARŻONA O KRADZIEŻ

Wieczorem w Al. Jerozolimskiej, w pobliżu ul. Brackiej, wynikła głośna awantura, która zwróciła uwagę stojącego na posterunku policjanta. Oto jakiś mężczyzna, jak się później okazało, Józef Stolarski, murarz, trzymał za rękę młodą kobietę, wymyślając jej od złodziejek. Rzekoma złodziejka zachowywała się spokojnie, hańbiących zarzutów nie odpierała, tylko płakała cicho. Policjant sprawców zbiegowiska przyprowadził do komisarjatu. Tam Stolarski złożył znacznie obciążające młodą kobietę zeznanie. Siedział na ławce w Al. Jerozolimskiej, gdy usiadła obok niego właśnie owa niewiasta. Po pewnym czasie kobieta nagle powstała i zaczęła szybko oddalać się. Stolarski, tknięty złem przeczuciem sięgnął do kieszeni, gdzie w papierowej torebce po owocach znajdować się miało 2200 zł. gotówką. Torebka z pieniędzmi w tajemniczy sposób znikła. Stolarski dogonił kobietę i oskarżył ją o kradzież. Oczywiście, że po takim oświadczeniu, podejrzaną o kradzież zatrzymano. Badana, podała się za 18-letnią Helenę Michalską, przybyłą z Rawy Mazowieckiej w celu poszukania pracy. Ze łzami w oczach zeznała ona, iż przed dwoma dniami poznała Stolarskiego, któremu wszystko o sobie opowiedziała. Wówczas S. zaczął czynić jej niedwuznaczne propozycje, wzamian za co ofiarowywał jej opiekę i wyszukanie pracy. Michalska odrzuciła jego żądania i odeszła. Nazajutrz t. j. wczoraj wieczorem, gdy siedziała na ławce w Al. Jerozolimskich, podszedł i usiadł przy niej tenże Stolarski, który ponowił swe propozycje, zaznaczając, że w razie odmowy, źle na tem wyjdzie. Nie zważając na jego groźby, M. bez słowa odeszła od niego. Wtedy S. dogonił ją i wszczął alarm, oskarżając ją o kradzież. Sędzia Śledczy II okręgu, po zapoznaniu się ze sprawą, polecił Michalską uwolnić. (WAD.).

ZDERZENIE TRAMWAJU Z WOZEM

Przy zbiegu ul. Jagiellońskiej i Zygmuntowskiej tramwaj linji nr. 22, prowadzony przez motorniczego nr. 4345, zderzył się z wozem wojskowym, powożonym przez szeregowca Hermana Niewiadomskiego — z 1 p. art. ciężkiej (Modlińska). Na wozie tym jechała również 18-letnia Janina Niestachówna. Wskutek zderzenia wóz uległ rozbiciu, Niewiadomski zaś upadł na bruk jezdni, doznając potłuczenia lewej nogi oraz prawego boku i ręki. Poszwankowaną przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego Szer. Niewiadomski w porę zdołał zeskoczyć i tym sposobem wyszedł bez szwanku. (WAD.).

DO PRZEŁOŻONYCH
ZAKŁADOW NAUKOWYCH

Dyrekcja Tramwajów Miejskich zawiadamia, że Komisja Specjalna, powołana przez Radę Miejską, na posiedzeniu dn. 30 sierpnia 1928 r uchwaliła:

1) utrzymać taryfę ulgową dla słuchaczów szkół wyższych,
2) utrzymać taryfę ulgową dla nauczycieli szkół powszechnych, po dwa przejazdy dziennie,
3) przyznać ulgi uczniom szkół powszechnych miejskich i uczniom szkół średnich państwowych, miejskich i prywatnych, ograniczając je do dwuch przejazdów dziennie,
4) przyznać ulgi uczniom szkół państwowych, miejskich i społecznych zawodowo-dokształcających dla młodzieży rzemieślniczej i handlowej po dwa przejazdy dziennie.

Wobec powyższego system stemplowania legitymacyj studenckich i wydawania biletów miesięcznych dla nauczycieli szkół powszechnych pozostaje bez zmiany, jak w latach ubiegłych.

Natomiast dotychczasowe stemplowanie przez Dyrekcję Tramwajów matrykuł, wydanych przez szkoły powszechne, średniei zawodowe, zostaje zniesione i wprowadza się system następujący:

Każda szkoła otrzyma co miesiąc od Dyrekcji Tramwajów bezpłatnie odpowiednią ilość kart „kontrola przejazdów“, które winna opatrzyć swoim stemplem i rozdać swoim uczniom.

Na mocy takiej karty, ostemplowanej przez szkołę, oraz matrykuły z fotografją, również ostemplowanej przez szkołę — uczeń ma prawo do dwuch przejazdów dziennie za ulgowym biletem abonamentowym.

Karta „kontrola przejazdów“, nie ostemplowana przez szkołę i bez matrykuły, jest nieważna.

Karty te będą wydawane szkołom, na mocy upoważnienia kierownika danej szkoły. 25-go każdego miesiąca na miesiąc następny poczynając od dn. 25 b. m.

Dyrekcja Tramwajów winna być zawiadomiona przed upływem 5-go każdego miesiąca o wszelkich zmianach co do ilości uczniów danej szkoły. Zawiadomienia te będą uwzględniane w miesiącu następnym. Poszczególnym uczniom karty „kontrola przejazdów“ nie będą wydawane.

W związku z powyższem kierownicy wyżej wskazanych szkół winni:

1) upewnić się, czy dana szkoła jest pomieszczona w wykazach Ministerstwa W. R. i O. P., względnie w spisach Kuratorjum Okręgu Warszawskiego i czy spisy te są przesłane do Dyrekcji Tramwajów,
2) przesłać do Dyrekcji Tramwajów imienne wykazy uczącej się młodzieży z podziałem na klasy, nie dołączając matrykuł.

Poprzednie ogłoszenie do Przełożonych Zakładów Naukowych z dn. 25.VIII 28 r. unieważnia się.
1184

Komitet Wykonawczy Budowy Domu Ludowego w BORYSŁAWIU
OGŁASZA NINIEJSZEM

PRZETARG PUBLICZNY

na budowę 2 piętrowego Domu Ludowego w Borysławiu. Zamknięte oferty nadsyłać do dn; 24 września 1928 r. do godz. 13.30 do Biura Sekretarjatu K.W.B.D.L. w Borysławiu Dom Ludowy, poczem o godz. 13.30 nastąpi publiczne otwarcie.

Bliższe informacje o warunkach przetargu i przedmiaru za zapłatą 10 zł. można otrzymać w Sekretarjacie K.W.B.D.L. w Borysławiu w godzinach urzędowych od 9—12 i od 14—18.

Przewodniczący:
Władysław Kobak.
Sekretarz: **Franciszek Haluch.**

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Radomsku
niniejszem ogłasza

KONKURS

na stanowisko lekarza specjalisty chorób dziecięcych

Od kandydata wymagane są:

1) Nieprzekraczalny 50 rok życia.
2) Conajmniej 5-cio letnia praktyka lekarska w tem conajmniej 2 letnia szpitalna na oddziale chorób dziecięcych — wykazane odpowiedniemi dokumentami.

Oferty wraz z curriculum vitae i świadectwami z odbytej praktyki należy składać pod adresem Zarządu Powiatowej Kasy Chorych w Radomsku do dn. 26 września r. b. włącznie.

Warunki pracy i wynagrodzenia według umowy.

Posada do objęcia od 1 października rb.

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Radomsku

KONKURS

Magistrat m. ŁODZI ogłasza konkurs na stanowisko miejskiego lekarza weterynajnego przy Rzeźni Miejskiej.

Od Kandydatów wymaga się:

1) dyplom lekarza weterynarji,
2) dowód obywatelstwa polskiego,
3) metryka urodzenia,
4) życiorys,
5) dowód zadośćuczynienie obowiązkowi służby wojskowej,
6) referencje poprzedniej pracy.

Posada do objęcia od 1 października 1928 r.

Do stanowiska tego przywiązane jest uposażenie według VII st. płac urzędników państwowych plus 15% dodatku komunalnego.

Oferty należy nadsyłać do Wydziału Zdrowotności Publicznej Magistratu m: Łodzi, Plac Wolności Nr. 1, w terminie do dn. 1 października 1928 r.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne.

ŚWIAT EKRANU

CORINNE GRIFFITH I 5 KAPELUSZY ZE SZTUCZNEMI PIORAMI



Corinne Griffith w „Wyrzutku Społeczeństwa".

Corinne Griffith, znana artystka kinematograficzna, gra główną rolę w nakręcanym obecnie filmie „Wyrzutek społeczeństwa", w którym zastosowane zostały wszystkie najnowsze zdobycze techniki kinematograficznej.

Przy filmowaniu tego obrazu, który ma dużo momentów nastrojowych, zwracano specjalną uwagę na stronę dekoracyjną, efekty świetlne i t. p.

Przygotowując się do objęcia roli, Corinne Griffith zmuszona była wystarać się o 5 zupełnie jednakowych kapeluszy: czarnych, welwetowych z białemi strusiemi piórami...

Powodem tego było, iż właśnie ów czarny kapelusz ze strusiemi piórami odgrywa bardzo poważną rolę w filmie: artystka nosi go w różnych okresach swego życia, a za każdym razem przedstawiony jest w zupełnie innym stanie, symbolizując nielitościwy bieg czasu...

Ponieważ na początku filmowane jest właśnie ostatnie stadjum istnienia nieszczęsnego kapelusza, reżyser uznał, iż musi mieć conajmniej 5 takich kapeluszy, aby osiągnąć odpowiedni efekt!

„MÓWIONE FILMY"

Jak donosiliśmy już, wytwórnie amerykańskie pracują obecnie nad wprowadzeniem i udoskonaleniem nowego typu filmów, w których poszczególne sceny są nietylko wyświetlane, ale i mówione.

„First National" ma w programie na bieżący rok aż 30 takich obrazów, urozmaiconych djalogami.

W obrazach tych wystąpią artyści kinematograficzni tej miary, co **Colleen Moore, Billie Dove, Richard Barthelmes, Milton Sills, Dorothy Mackaill, Jack Mulhall** i wielu innych.

W pewnych kołach filmowych do prób filmu mówionego odnoszą się z zupełnym sceptycyzmem, twierdząc, iż filmy te nie uzyskają popularności.

CO GRAJĄ KINA?

Apollo: „Kropka nad „i".
Casino: „Czarne sylwetki".
Colosseum: „Dolar, serce i przypadek".
Capitol: „Szaleńcy".
Filharmonja. „Titanic".
Miejski. „Wschód słońca".
Palace: „Czerwony Bies".
Pan: „Szaleńcy".
Rococo: „Biały Pająk".
Stylowy: „Król Duglas I".
Światowid: „Jad miłości".
Wodewil: „Chicago".
Splendid: „Jad miłości".

POLONEZ Z „PANA TADEUSZA" NA EKRANIE

Przed paroma dniami w Radziejowicach, majątku hr. Krasińskich, zrealizowano końcową scenę nakręcanego obecnie arcydzieła mickiewiczowskiego, mianowicie słynny polonez z udziałem przeszło 60-ciu par. Poza występującemi dotąd w filmie postaciami, a więc: Panem Tadeuszem (Łuszczewski), Podkomorzym (Owerłło), Hrabią (Maszyński), Asesorem (Roland), Rejtanem (Krzewiński) oraz Zosią (Zajączkowska), Telimeną (Sulima), Podkomorzyną (Górska), w polonezie biorą udział wodzowie Legjonów: Dąbrowski (Palewicz) i Kniaziewicz, oraz około 100 osób z Warszawskiego baletu, szkoły Tacjanny Wysockiej i innych.



P. Zajączkowska w roli Zosi.

Reżyser Ordyński dokonał przeszło 15 prób, zanim przystąpił do zdjęć poloneza. Podobno bardzo efektownie wyszedł moment, gdy pod skrzącym, migotliwym sklepieniem przemknęła lekko Zosia, prześliczna w swych złocistych lokach, a za nią inne tancerki. Scena ta będzie zakończeniem „Pana Tadeusza".

1000 KINEMATOGRAFÓW AMERYKAŃSKICH ZAMÓWIŁO FILM O WYPRAWIE DO BIEGUNA

Niemiecki oddział amerykańskiej wytwórni „First National" wyprodukował ciekawy obraz, osnuty na tle wyprawy do bieguna północnego p. t. **„Dziwne dzieje kapitana Rampera".**

Treść filmu jest następująca: Kapitan Ramper, organizator wyprawy, ginie bez śladu wśród lodów północy i... zostaje odnaleziony rzeczywiście cudem — po upływie lat 15. Główną rolę gra doskonały artysta **Paweł Wegener.**

Aktualność tematu, związanego z tragedją, która ostatnio poruszyła cały świat, a mianowicie: z nieszczęsną wyprawą Nobilego i tragicznym końcem Amundsena — przyczyniła się do niezwykłego powodzenia tego filmu. Premjera, która odbyła się dn. 12 sierpnia w New Jorku i Chicago równocześnie — ściągnęła olbrzymie tłumy publiczności. Również krytyka amerykańska wyraża się z dużem uznaniem o wykonaniu filmu i jego fascynującej treści.

Warto nadmienić, że aż tysiąc kinematografów amerykańskich zamówiło ten obraz jeszcze zanim został on ukończony.

NAJNOWSZA KREACJA COLLEEN MOORE



Tym razem piękna artystka czaruje widzów w kostjumie kąpielowym.

9)

KAZIMIERZ ANDRZEJ JAWORSKI.

STRZAŁY EROSA

Usiedli pod krzewem leszczyny. Słońce dogorywało w płomiennym krwotoku. Z za drzew migotały oślepiające kopuły katedry, okna domów ogniły się złocistą iluminacją. Stefa i Marek, wpatrzeni w słoneczną agonję, nie mówili słówa do siebie. Czuli się cząstką układającej się do snu natury, a szczęście bezgraniczne wypełniło im po brzeg dusze. Gdzieś niedaleko ostatni słowik zanosił się pijanym od miłości głosem. O słodki sentymentalizmie wiosny uczuć i czerwcowych wieczorów!

W pewnej chwili paluszek Stefy znalazł się na ustach Marka:

— Usta są do milczenia, do śmiechu i do całowania. Jak to tam było „W Szwajcarji"? Dlaczego „odtąd jużeśmy nie czytali sami"? — Po pauzie: — Ale twoje usta są tylko dla mnie?

Marek wtłoczył jej ostatnie słowo wargami do ust. Milczący krzyk: Stefo! — rozdarł wnętrze jego jestestwa. W tym długim wymownym pocałunku była rozpacz i prośba błagalna o przebaczenie, których Stefa zrozumieć nie mogła. A Marek, zamknąwszy oczy, widział w burzy złocistych kędziorów bladą, smutną twarz Krysi i jej czarne palące źrenice.

11.

W trzy dni potem, wieczorem, gdy Marek po przeczytaniu dwóch arkuszy skryptów z historji filozofji zabierał się do lektury „Maleńkiej pani wielkiego domu" Londona, usłyszał lekkie pukanie do drzwi. Nikogo się o tej porze nie spodziewał, ze zdziwieniem więc otworzył zatrzask. Krysia! Najmniej oczekiwana wizyta! Myśl o tej dziewczynie w ciągu tygodnia, jaki od pamiętnej nocy upłynął, gnębiła go niejednokrotnie. Odrzucał natrętne i przykre wspomnienie, które przejmowało go palącym wstydem, a jednak często, nieraz nawet w czasie rozmowy ze Stefą, z uporem wracało. Zaprzysiągł sobie uroczyście znajomości tej nie wznawiać, co nie było zresztą trudne, bo dziewczyny na ulicy nie spotykał. A teraz stała w drzwiach ze ślicznym, zlekka zakłopotanym uśmiechem i witała Marka metalicznem:

— Dobry wieczór, poeto!

Krótka wewnętrzna walka. Zatrzasnąć jej drzwi przed nosem. Co sobie myśli wreszcie! Że raz uległ słabości, z tego nie wynika, by miała go sama w mieszkaniu napastować. Ale wrodzona delikatność uczuć i znowu ten nieprzeparty nakaz wewnętrzny, który kazał mu przed tygodniem samemu do niej się zbliżyć, powstrzymały jego rękę. Odpowiedział jej cichem: — Proszę.

— Czy nie przeszkodziłam panu czasem? Widzę, że pan niezadowolony z wizyty. To sobie pójdę... — Zauważyła więc ten krótki, nie trwający sekundy moment wahania.

— Proszę, niech pani wejdzie, — mówił już przekonywująco Marek.— Chciałem się uczyć, — skłamał, — ale zresztą to nic pilnego. — Było mu nieprzyjemnie. Bał się wyrządzić przykrość tej dziewczynie.

Krysia weszła do pokoju, zdjęła swój czarny żakiecik, powiesiła czerwony kapelusz i przechodząc na ton bardziej poufały, rzekła:

— Widzisz, mam do ciebie prośbę. Czybyś nie mógł mnie dzisiaj przenocować?

Dwie sprzeczne myśli zmagają się w mózgu Marka: jakżeż tu jej odmówić, skoro prosi?! jakżeż tu ją przyjąć, skoro dał sobie uroczyste słowo nie oglądać jej więcej?! Milczał.

— Bardzoby mi na tem zależało. Ale jeśli nie chcesz... — Dziwny smutek brzmiał w jej głosie. Nie sposób było odmówić.

— Jeśli ci to koniecznie potrzebne, zostań.

— Nie będę ci zupełnie przeszkadzać. Zajmij się swoją pracą, daj mi tylko jaką książkę, żeby mi się nie nudziło.

Siedli przy stole.

— Może napijesz się, Krysiu, herbaty?

— Dziękuję ci, jadłam dziś dobrą kolację w „Metropolu". Nawet z winem.

Poco mi to wszystko mówi? — myślał Marek. — Odkąd to stałem się powiernikiem panienek z ulicy?

— Pan źle o mnie myśli, prawda? — zwróciła się po chwili jakimś dziwnie ostrym tonem.

— Wcale nie myślę — skłamał znowu Marek.

— Aha, wcale pan nie myśli. Prawda, cóż pan ma myśleć o takiej, jak ja, dziewczynie...

— Ależ nie, Krysiu, źle mnie zrozumiałaś.

— Tak, źle zrozumiałam. Wszyscyście jednakowi. Sami doprowadzacie nas do takiego stanu, aby potem nami pogardzać. Och, każdy mężczyzna to skończony łotr!...

Była wyraźnie wzburzona i ogromnie rozgoryczona. — Też wybrała się do mnie, aby tu sceny robić! — myślał Marek. Ale zrobiło mu się jej żal.

— Uspokój się, Krysiu — położył jej rękę na ramieniu. Jesteś dzisiaj dziwnie zdenerwowana. Czy spotkała cię jaka przykrość?

— Ach, daj mi spokój! Jestem taka nieszczęśliwa. — Tu zaniosła się dziecięcym, bezradnym płaczem. Marek starał się uspokoić ją, jak mógł. Przemawiał do niej najczulszemi wyrazami braterskiej pieszczoty. Naprawdę, ta dziewczyna wydała mu się dziwnie bliską.

Po dłuższej chwili uspokoiła się nieco. Widząc serdeczne zajęcie się nią Marka i odczuwając szczerość jego porywu, uśmiechnęła się do niego przez łzy i rzekła:

— No, no — to się „rozniuńczyłam" dzisiaj. Ładnie ci czas uprzyjemniam... Ale to nic, przejdzie... Napadają mię czasem takie chwile. Głupio zrobiłam, że w takim nastroju wybrałam się do ciebie. No a teraz, daj mi książkę, zabierz się do swojej pracy i zapomnij, że tu jestem.

— Jaką dać ci książkę?

— Wszystko jedno. Co chcesz. Daj mi zresztą „Pana Tadeusza".

Zasiedli do książek i przez pół godziny cisza panowała w pokoju. W pewnej chwili Krysia zamknęła książkę i podeszła do drugiego stolika Marka.

— Oho, nowe wiersze! — krzyknęła, i zanim Marek zdążył jej przeszkodzić, już „Wieniec laurowy" znalazł się w jej ręku.

— Połóż to w tej chwili! — wrzasnął dzikim głosem kapłana, przyłapującego złodzieja na profanacji ołtarza. Ale było za późno. Krysia odczytała już dedykację na drugiej stronicy: „Pannie Stefie na pamiątkę wspólnej lektury Słowackiego — autor".

Gwizdnęła przeciągle.

— Aha, tutaj psina pogrzebana! No, nie złość się, nie złość. Nie będę kalała swemi nieczystemi rękoma tych świętości. Pewno, gdzie mi do wierszy, do czytania tych właśnie wierszy.

(D. c. n.).

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr. **CENY OGŁOSZEŃ:** Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10 szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny MARJAN MURAWSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w druk. „Robotnika". Warecka 7.